

PRZYKŁADY WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
pocztą 26 k. 40 h., z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał, 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ . 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego mniejsze 20 h., nadstawo wiersz garmoniom 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Sztuczny twór.

W toczącej się na łamach naszego pisma dyskusji o gminie zbiorowej padł zarzut, że projekt tej gminy „wprowadzają twór sztuczny“, w miejsce naturalnego, historycznie wyrosłego organizmu (Nr. 46 *Słowa Polskiego* w artykule „Gmina zbiorowa“). Na to odpowiada W. Lemiesz, „że gmina zbiorowa, wytworzona z uwzględnieniem właściwości lokalnych, obyczajowych i geograficznych, nie będzie budzić w mieszkańcach uczucia czegoś „nie swego“, „obcego“ i przestanie być tworem sztucznym, skoro oprze się o istniejący już historycznie wyrobiony związek parafialny. Parafia na zachodzie to związek bardzo stary i bardzo szacowny. Warto by go odświeżyć“.

Ten pogląd wywołał replikę, którą podajemy, jako dalszy ciąg dyskusji.

Gmina zbiorowa zatem — nie będzie tworem sztucznym, gdy się oprze o związek parafialny — a więc *a contrario*: będzie tworem sztucznym, gdy się o ten związek parafialny oprzeć nie da. Otóż tak będzie, zdaniem naszym, w ogromnej większości wypadków. Gdy przyjdzie do tworzenia tych gmin zbiorowych na podstawie związków parafialnych, znajdzie się mnóstwo parafii, nie odpowiadających idealowi gminy zbiorowej, bo obejmujących jedną tylko wieś — będzie odwrotnie bardzo wiele tak rozległych, obejmujących wsie tak rozrzucone i od siebie oddalone, że utworzenie z nich jednej gminy będzie niemożliwością. Przypominamy — ile się naczytać można skarg na wielkie oddalenie całych wsi od siedziby ich parafii, od kościoła, ile skarg na zaniedbanie skutkiem tego religijnych potrzeb ludności, ile żądań utworzenia ekspozytur, budowania kaplic i t. p. Do kościoła lud chodzi w niedzielę i święta — do urzędu gminnego co chwila ma sprawy.

Powtórze: autor powiada sam, że parafia „na zachodzie“, to związek bardzo stary i bardzo szacowny. Na zachodzie! Na wschodzie kraju jest on nie mniej stary i nie mniej szacowny — ale widocznie autor czuł, że jego teoria z zastosowaniem gminy do parafii, we wschodniej części kraju bardzo szwankuje, skoro dołożył wyrazu „na zachodzie“. A szwankuje dla tego, że są to na wschodzie dwójakie katolickie parafie — łacińskie i greckie, czyli polskie i ruskie, że one są rozmaicie rozmieszczone, że są obok małych terytoryalnie, ale gęstych parafii jednego obrządku, wielkie rzadko rozsiane, obszerne terytorya, a małą ludność obejmujące parafie drugiego obrządku. A to pojęcie „zachód“ i „wschód“ kraju naszego, pod względem obrządkowym jest odmiennie od pojęcia geograficznego, w którym zwykle uważa się San jako granicę. Parafie ruskie obok łacińskich sięgają daleko za San, aż po Gorlice i dalej. Nie będzie zatem tak, że trudności rozpoczynają się na prawym brzegu Sanu — nie, one obejmą jeszcze znaczną część kraju po jego lewym brzegu. Czy będzie rzeczą dobrą, dla zgodnego wspólnego pożytku Polaków i Rusinów w tym kraju uży-

teczna, a choćby tylko nieszkodliwa, jeżeli się do tej nowej organizacji gminnej wprowadzi ten czynnik obrządkowy? A może — jakby wynikało ze słów „na zachodzie“, mały być przyjęty inny sposób postępowania, inna podstawa organizacji — może w konsekwencji nawet inna ustawa gminna w jednej, inna w drugiej części kraju? Autor z pewnością nie miał tego na myśli — ale takie byłoby konieczne, logiczne następstwa tej jego uwagi.

Związek parafialny jest bardzo stary, bardzo szacowny, ale dla celów, dla których został utworzony. Są to cele kościelne — a gmina służy celom świeckim. Powie kto, że w Anglii samorząd gminy opiera się o parafię. Ale to nie dowodzi niczego. Bo przedewszystkiem, co przed wiekami tam uczyniono, co tam ma za sobą kilkunastoletnią tradycję, to jeszcze niekoniecznie będzie dobre u nas, gdy zostanie teraz zupełnie na świeżo wprowadzone. A powtórze — ogromna jest różnica między pojęciem parafii anglikańskiej a katolickiej. Tam, jak w całym świecie protestanckim, organizacja kościelna opiera się o wysoko rozwinięty samorząd wiernych, w parafialnej gminie zorganizowanych, mających na sprawy kościelne tak rozległy wpływ, jakiego w kościele katolickim wierni nie mają. Tam skutkiem tego między członkami gminy parafialnej, wyrobiło się przez wieki tak silne poczucie łączności, jakiego nie ma między parafianami katolickimi, na kilka gmin rozdzielonymi.

Więc pomysł oparcia gminy zbiorowej o terytorium parafii i o ludność parafii, bynajmniej nie ratuje owej przyszłej gminy zbiorowej od zarzutu, że to będzie twór sztuczny.

Wyobraźmy sobie — jaki będzie proceder. Musi być w ustawie dana jakaś przybliżona podstawa do tego, co się ma składać na gminę zbiorową. Musi być powiedziane, że ma ona obejmować mniej więcej pewną ilość kilometrów kwadratowych, pewną ilość mieszkańców, pewną siłę podatkową. Bo przecież dzisiejszą gminę ma się wcielić w gminę zbiorową dla tego, że jest dziś za słaba. Co to znaczy za słaba? To znaczy: nie dość mająca siły podatkowej, nie dość siły inteligencji, nie dość ludności, z którejby można zrobić wybór odpowiedniej reprezentacji. Ustawodawca przeto, który tę słabą gminę usmierca i ma przez łączenie gmin utworzyć gminę silną, musi powiedzieć, co on przez tę gminę silną rozumie. A jeżeli może ustawodawca nie powie tego cyfrowo, lecz w ogólnikach, to rozporządzenia wykonawcze muszą to ściślej powiedzieć. Na tej tedy podstawie, musi być na każdy powiat sporządzona siatka — i gminy i obszary dworskie, które w oczka tej siatki wpadną, mają utworzyć zbiorową gminę! Czyż trzeba jeszcze dowodzić, że to będzie twór sztuczny? Jakież interesy wspólne łączą te gminy w chwili, gdy one mają utworzyć gminę zbiorową? Już nie mówimy o poczuciu i zrozumieniu tych interesów — mówimy o ich faktycznym istnieniu. Można więc potworzyć w ten sposób urzędowe okręgi, amtsbeyerki — ale żeby

można u podstawy społeczeństwa stworzyć coś żywotnego, nie na organicznej, ale na mechanicznej zasadzie — w to nam trudno uwierzyć. I tu jest zasadnicza różnica stanowisk: my pojmujemy gminę organicznie — zwolennicy gminy zbiorowej pojmują ją mechanicznie. My ją wzmacniamy, oni ją topią w sztucznym tworze wyższej jednostki administracyjnej, nie połączonej wspólnością lokalnych interesów. Taka jednostka sztuczna może się dobrze nadać do tego, żeby nie rządził jakiś z góry naznaczony urzędnik — czy o nią można oprzeć samorząd, jest dla nas gorzej, niż wątpliwe.

„Pritel a spojenc“.

Wczoraj rozpoczęły się konferencje ugodowe w Wiedniu. Wszystko dziś ma zwrócone oczy na wynik tego usiłowania doprowadzenia do zgody narodowościowej w Czechach, która od trzech lat niepokoi całe państwo. Prezydent ministrów dr. Koerber zagaił posiedzenie mową, jakiej już dawno w Austrii nie słyszeliśmy.

Dr. Koerber umiał wznieść się po nad małość, w których brną stronnictwa i politycy czescy i niemieccy, wskazał na olbrzymie nieszczęścia, w jakie ta zawierucha czeska rzuca państwo, wytknął całą nędzę ekonomiczną, którą wściekła walka narodowościowa w Austrii wywołała, wreszcie powołał na świadectwo najszerszą warstwę ludności robotniczej w Czechach, która o tej walce ani chce wiedzieć. Szerokie warstwy mają całkiem inne bóle i walczą o chleb i życie ludzkie, o postęp i kulturę mas, podczas kiedy kilkunastu zawodowych krzykaczy młodoczeskich i niemieckich za łby się wodzą o to, czy w Jungbunzlau albo Holeszau ma być jeden adjunkt czeski, a jeden niemiecki, czy dwu czeskich.

Mowa dr. Koerbera zrobiła najlepsze wrażenie i widać z niej, że prezydent ministrów rozumie znaki czasu, że zna potrzeby ludności i że nie da się na pasku wodzić rozjuszonemu napastnikom z areny walk narodowościowych. Była to pierwsza mowa od długiego czasu, w której słyszy się odgłos życia i jego potrzeb, rozumne myśli, a nie frazesy polityczne. Miała ton głębokiego przeświadczenia, a nie robiony zapal oratora. Po raz pierwszy bowiem od długiego czasu jest w Austrii prezydent rządu, który umie mówić, co sam myśli, a nie powtarza jak za panią matką tego, co mu jakiś sufler podpowiada.

Mógłby się niejeden dygnitarz uczyć od swego szefa, jak się mówi do poważnego zgromadzenia... Za to nasz *pritel i spojenc* Młodoczech Engel jak rozpuścił buzię, tak jednym tchem napiął tyle nonsensów, ile się tylko w tym czasie znieść mogło. Naprzód tedy oświadczył szef Młodoczechów, że nie przyszedł się godzić, lecz przyszedł się „informować“, co nie ma żadnego sensu, a następnie zapowiedział nam, że wtedy tylko zgodzi się na ustawę językową dla Czech, jeżeli będzie regulowany język

4 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ
napisał

SEWER.

— Wiwant! — zawołał chłopak od sztang z wieży. — Mazury za nim!

— A teraz niechaj ręce wszystkich dotkną świdra i powoli spuśćmy go w szyb — dał rozkaz Kasper.

Dłonie całej gromadki położyły się na świdrze, poczem sześciu najsilniejszych dźwignęło go w górę.

— Trzecią częścią pary — zakomenderował Tadeusz.

Zóraw się podnosił wolno, łańcuchy zaszeleściły, sztanga stanęła pionowo, młot zepchnięto w twór, zóraw pochylił się na dół, wiertacz chwycił sztangę, świder spadł na kamień, ziemia jęknęła.

— Zdrowo — odpowiedzieli jękwowi ziemi Mazury.

— Pół pary — rzekł Tadeusz do maszynisty. Dźwigał się świder coraz prędzej i spadał gwałtowniej.

— Śmiało! całą parą!

Świder bil, że ziemia drżała, jak serca Mazurów radością i ochotą. Wiedzą, że, jeśli szybu nie zagwoźdzą, a ropa przyjdzie, wszyscy dostają gratyfikacje, kopalnia się powiększy, dochody się utrwala...

Muzyka zaczęła grać ogniskami w piecach, wodą w kotle, jęczeć w transmisyach. Odczuwano się we wrzeniu tej muzyki cywilizacyjnej, jako zastępstwo sił ludzkich parą i kapitałem.

— Pierwsze ognisko, na tych wielkich obszarach stworzone — rzekł wesoło Tadeusz, biorąc pod ramię towarzysza.

— Cóż, kiedyśmy tu obcy, pracujemy obcymi kapitałami, obcymi ludźmi, wszystko obce.

— Ale ziemia nasza słowiańska. Każdy ruch cywilizacyjny wszędzie odbywał się obcym najazdem. Cywilizacja się narzuca, daje ciężkie troski, lecz i rozkosze daje — nagradza. Prymitywny lud czuje do niej wstręt, boi się jej, przeczuwa udręczenia i nie chce ich...

— Pocóż więc mu ją dajesz?

Stanęli. Tadeusz rozśmiał się cicho, serdecznie.

— Bo widzisz, Kochany Felu, oni ją już nie mogą udźwignąć przy braku kultury i padają lub uciekają. Tak, tak, uciekają za morza przed cywilizacją, która im dużo zabiera, a prawie nie lub bardzo mało dotąd daje, a tego, co daje, udźwignąć nie mogą. Austria jest uboga i łagodna, to też powoli, cierpliwie, a długo zdziera z nas skórę.

Felowi białe zęby wyjrzały z poza płowych wąsów, a oczy niebieskie patrzyły smutno.

— Prawda — rzekł — Jeżeli mybyśmy tu nie przyszl, to niezawodnie złeciliby się Niemcy, Anglicy i szybko, jak błyskawica, wysaliby bogactwo, zostawiając za sobą pustkę i ruinę.

— My nie okradniemy tej ziemi z jej bogactwa i nie uciekniemy. Bogactwo w postaci cywilizacji wróci do tego ludu, a i on, zahartowany pracą, znacznie z niej brać, co udźwignąć może.

Świder stanął, ziemia przestała jęczeć. Zatrzymali się obaj i całą siłą młodych nóg pobiegli do wieży.

— Kasper, za prędko stanąłś.

— Kamień twardy, jak opoka, jak granit!... Poruszam świder z całych sił, a on wciąż w miejscu. Dobry to znak! Pamiętam w Harklowej taką samą siłą mieliśmy twardziźnę, a potem ropa buchnęła pod niebó!... Ot — za sucho jest — wody trzeba.

— Z kubłami po wodę wszyscy, róbmy łańcuch prędko. Kasper będzie lał i powie, kiedy dosyć.

Chłopak skoczył po kubły, łańcuch wyciągnął się niewielki, i dlatego do szeregu stanęli Tadeusz i Feliks. Chęć i ochota do pracy dyrektorów dobrze działały na robotników. Wspólnie pracy bratała ich, wytwarzała się zażyłość, a z nią i obopólne przywiązanie.

Chłopak stanął w rzecce u brzegu, nabierał wodę, podawał kubel, który, idąc z rąk do rąk, dochodził do wieży.

— Dosyć — zawołał Kasper, gdy wodę widać było w szybie.

— W twardym kamieniu zrobiło się łożysko i woda siedzi sobie, jak w filizance. Teraz niech idzie świder, będzie mu milej.

(C. d. n.)

urzędowy w innych prowincjach, w których żyją dwie narodowości. To znaczy, mówiąc wyraźnie, że nasz *spojenec* grozi nam wywołaniem sporu językowego także i w Galicji. Jak on go będzie regulował, to wiemy — mieliśmy bowiem doświadczenia liczne importowanych swego czasu braci Czechów na urzędników w naszym kraju. Argumentacja pana Engla podobna jest do tej, że dlatego, iż wieś się pali na jednym końcu, to zamiast pożar lokalizować, on radzi, aby dla równości podpalić chałupy z drugiego końca. Na szczęście Niemcy stanowczo się oparli temu projektowi czeskiemu.

Gratulujemy Kolu polskiemu jego *spojenców*, a większości autonomicznej jej — autonomii.

Przeciw tej metodzie załatwienia sporu językowego w Czechach, musimy się jaknajstanowczyj zastrzedz.

Sprawa językowa w Czechach i na Morawach nie ma nic wspólnego z sprawami językowymi gdzieindziej. Byłoby to szaleństwem, dla uspokojenia narodowościowej walki w Czechach, wyzywać ją tam, gdzie jej dotychczas nie ma. W szczególności nasz kraj nie czuje żadnej potrzeby nowego regulowania stosunków językowych. Są one już uregulowane reskryptem cesarskim z r. 1869 i nie wymagają na razie dalszej poprawy. Z wyparciem resztek niemieczyny, tulającej się po prokuratury państwa, po poczcie i kolejach, damy sobie radę sami, bez pomocy naszych szanownych *spojenców*.

Mniemamy, że Kolo polskie zaraz po zebraniu się, zanieosie uroczysty protest przeciw temu konceptowi młodoczeskiemu i nie dopuści do tego, żebymy nasza sprawa łączoną była z zupełnie nam obcą i w gruncie rzeczy nie nas nie obchodzącą kwestyą czeską.

Jeżeli jaka jeszcze sprawa językowa musi być rozstrzygnięta przy sposobności ugody czesko-niemieckiej, to kwestya języka urzędowego na Śląsku. W księstwie cieszyńskim powinien być językiem urzędowym jedynie język polski, dla ludności niemieckiej niemiecki. W żadnym razie nie ma miejsca w księstwie Cieszyńskim dla języka czeskiego i urzędników Czechów.

Tę sprawę gorąco polecamy członkom Kola polskiego. Przywrócenie starych praw języka polskiego w szkołach i urzędach w Księstwie Cieszyńskim, jest istotnie niecierpiącą zwłoki koniecznością. Nastąpić może przez stanowcze wyparcie czeszczyzny, która tam zawędrowała i znieprawia nasz piękny język.

Do panów Czechów jedną mamy prośbę: o nas się nie troszczcie, a od Śląska polskiego *hands off*.

Wojna.

Jak się pokazuje, naczelną wódz armii angielskiej Roberts milczy, ale przecie nie śpi. Jedną armię pcha Przylądkiem na Oranje, drugą zbiera na wschodzie, a nadto wzmocnił widocznie Bullera nowymi posiłkami, gdyż inaczej general ten na ponowne ataki nie byłby się mógł odważyć. Zdaje się też, jakoby Prieskę na południe od Kimberley zajęły przednie strażę większej kolumny. Tak więc Roberts zachodzi obie republiki wielkim kolem z czterech punktów i zaczyna się trzeci okres wojny, — okres, w którym Anglia spodziewa się zdławić Boerów przewagą liczebną, jak to ministrowie angielscy co dopiero wśród rozpraw sejmowych w Londynie oświadczyli.

Swoją drogą w kołach wojskowych Londynu zwracają uwagę na to, że pochód Anglików przez terytorium Oranje będzie niezmiernie utrudniony brakiem wody i wszelkiej żywności. Zanim będzie można go rozpocząć, musi nastąpić połączenie wojska generałów French'a i Keuny-Kelly. Koniecznym jest również ściągnięcie na front o wiele mocniejszej artylerji.

Według wiadomości prywatnych, Boerowie, którzy okazali się strategikami bardzo przewidującymi, gotują się do odparcia na razie głównego ataku feldm. Roberta od południa i posyłają tam oddziały, świeżo zmobilizowane.

Z pośród mnóstwa drobnych doniesień, zwraca uwagę wiadomość, że silny oddział angielski ukazał się w kraju Zulusów od tej strony, zagrażając wtargnięciem do Transvaalu. Ma to być przeważnie kawalerja, złożona z jazdy kolonialnej, która lepiej odpowiada warunkom terenu. Być może, iż Buller chce w ten sposób zrobić dywersję, korzystną dla swoich planów co do Ladysmith, a z telegramów widać, iż Boerowie czuwają wszędzie i na przyjęcie owej wyprawy jazdy kolonialnej są także przygotowani.

Sytuacja na terenie południowym przedstawia się następująco: Jedno centrum stanowi Stormberg, o 100 kilometrów przeszło na południe od rzeki Oranje, ważny punkt węzłowy czterech linii kolejowych. Zajęli je Boerowie, ustawivszy strażę przednie w górach Bamboer, na południe od Stormberg, gdzie zajęli przesmyk kolejowy z tunelem. O 20 kilometrów dalej na południe, stoją pod Buhsmanshoek strażę przednie gen. Gatacre; jego kolumna główna stoi znowu dalej ku południowi, w Sterkstroom.

Boerowie w Stormberg zagrożeni są równocześnie od zachodu przez dowódcę szóstej dywizji, gen. Kellykenny, obozującego przy Thebus, o 14 kilometrów na zachód od Steymburg, a 70 km. od Stormberg.

Obie kolumny angielskie liczą po 6.000 ludzi; posiadają samą tylko piechotę, a zupełnie brak im kawalerji — wskutek czego na razie skazane są na bezczynność. Do walk przyjsć może teraz tylko w razie akcyi zaczepnej ze strony Boerów.

Drugie centrum angielskie stanowi Colesberg (120 kilometrów w linii powietrznej od Stormberg), gdzie general French, oparłszy się o Rensburg (druga stacya, 15 kilometr. na południe od Colesberg) próbował bez skutku zdobycia pobliskiego Norvals Pont nad rzeką Oranje, a teraz ubezwładniony czeka na posiłki. W takimże położeniu znajduje się gen. Methuen z niedobitkami swej dywizji nad rzeką Modder, o 35 kilometr. na południe od Kimberley. Wszystkie te pozycje angielskie są jakby wyspami na olbrzymim terenie, opanowanym zupełnie przez powszechne powstanie farmerów holenderskich.

Chamberlain „pro domo sua“.

W dyskusji w Izbie gmin zabrał głos pomiędzy innymi także Chamberlain, przeciw któremu zwróciło się naturalnie całe ostrze zarzutów, które w rozprawie podniesiono.

Początek jego wywodów podaliśmy w porannym numerze.

W dalszym ciągu swej odpowiedzi Harcourtowi wyraził Chamberlain przekonanie, iż wojna transwaalska jest słuszną i konieczną. Kwestye sporne między Anglią a Transwaalem datują jeszcze z przed r. 1881, a że doszło do ostrego starcia, to winni sami są tylko Boerzy, którzy zaczęli łamać postanowienia konwencji z Majuba-Hill, nim jeszcze wyszechł atrament na podpisach. Gladstone w trzy lata po zawarciu traktatu, musiał już wyprawić ekspedycyę wojskową, aby zmusić Boerów do szanowania zawartych paktów, aczkolwiek sam był dla nich bardzo przyjaźnie usposobiony.

W dalszym ciągu ubolewa minister nad poprawką Fitzmaurice'a i powiada, że życzeniem całego kraju jest, aby wojna była z całą energią prowadzona dalej i aby wyniki jej stały w odpowiednim stosunku do poniesionych strat. Za parę tygodni stanie w Atryce 200.000 żołnierzy angielskich, a nie ma ofiary, którejby naród angielski nie poniósł, byle utrzymać swą powagę.

Jedną naukę wynieśliśmy z tej wojny, a mianowicie, że wojska nieregularne i ochotnicze posiadają olbrzymią siłę odporną, dlatego też Anglia będąc się starała korzystać z tego świetnego materiału.

Imieniem rządu oświadcza wreszcie, że ten nie dopuści do powtórzenia się klęski z pod Majuby, a Boerowie w sercu Afryki południowej nie wzniosą drugiej twierdzy, z której promieniowałyby niezadowolone i nienawiste rasowe. Boerom już się nie uda w przyszłości traktować Anglików, jako rasę podrzedną.

Echa polskie.

(Oryginalna koresp. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 4 lutego.

(JK.). Jest do zanotowania szereg zabaw, urządzonych w bieżącym karnawale przez naszą Polonię. Nie pozostajemy w tyle. „Biblioteka Polska“ urządziła w hotelu kontynentalnym tradycyjną wieczór mazurowy. „Strzecha“ jednoczy dwie zabawy z tańcami. Dziś właśnie otrzymujemy również z „Strzechy“ zawiadomienie, że dnia 11 lutego odbędzie się w sali Towarzystwa kupieckiego (*Kaufmännischer Verein, I. Johannesgasse 4*) zabawa kostymowa, na którą najuprzejmiej ma zaszczyt zaprosić w imieniu wydziału prezes, p. T. Biełkowski. Robotnicza „Siła“ urządziła dnia 27 stycznia w Praterze „zum stillen Zecher“ zabawę kostymową, w której wzięło udział około sześćset „naroda“. Nie brakło przedstawicieli żadnej nacyi i żadnego stanu, począwszy od Polaków, a skończywszy na huzarach i burżandarmach.

Jedyną polską młodzież akademicka nie dała dotąd znaku życia. „Ognisko“ milczy. Urządziwszy wieczór Mickiewiczowski z firmą p. Dzieduszyckiego, o czem doniosłem w swoim czasie, sądzi, że może spokojnie wypocząć na laurach, aż do przyszłego grudnia. Byłoby to wprawdzie całkiem zgodnie z świętą tradycyą „Ogniska“, ale są przeciw tradycyę, z którymi pożyteczniej byłoby zerwać. Jeżeli kiedy, toż obecnie, byłby najwyższy czas, aby odnowić zamierzenia, a wielką sławę „polskich balów“. Byłaby to bez wątpienia praca trudna, ale dla naszej wesołej młodzi z pewnością bardzo wdzięczna i pewna powodzenia.

Najwięcej życia objawiają dotąd w każdym kierunku tutejsze stowarzyszenia robotnicze. W każdą niedzielę odezły naukowe i wykłady, a każdego miesiąca — jedna lub dwie zabawy. Praktycznie przeprowadzone jest hasło: „Pracuj i baw się“.

To też lud garnie się do organizacyi, a sfery „inteligentne“ zachowują się wobec nich weale sympatycznie, jak tego dał dowód „koncert“ wydany wczoraj (d. 3 bm.) na dochód funduszu prasowego partyi socyalno-demokratycznej, a w szczególności przeznaczony dla tygodnika krakowskiego *Naprzód*, który partya postanowiła zamienić na codzienną gazetę.

Urządzeniem jego zajęła się p. Daszyńska, przemieszkująca tu stale i jeśli koncert ten udał się, jest to bezsprzecznie wyłącznie jej zasługą.

Posel Ignacy Daszyński w krótkiej niemieckiej przemowie wyjaśnił cel uroczystości. Jakkolwiek czasy obecne są smutne, jakkolwiek dziesiątki tysięcy ludu roboczego w kopalniach czeskich i śląskich przymiera głodem w walce o polepszenie swej doli, nie będą psuć podniosłego nastroju dzisiejszego zgromadzenia opisywaniem straszliwej nędzy tych nieszczęśliwców.

Pani Marya Daszyńska deklamowała Fryderyka Adlora „*Nach dem Strike*“ i Ujejskiego „Hagar na puszczy“, pierwszą w oryginale niemieckim, drugą w polskim, obie z ogromnym powodzeniem. Publiczność niemiecka, jakkolwiek nie rozumiejąca po polsku, dała się unieść patosowi recytatorki i oklaskom nie było końca. Przewodniczący tutejszej organizacyi polskiej wręczył jej w imieniu towarzyszy olbrzymi kosz kwiatów.

Z muzyków najwięcej zapалу wzbudził młody skrzypek, członek orkiestry operowej p. Robert Zeiler, który z mistrzostwem odegrał Wieniawskiego „*Adagio elegique*“ i Zarzyckiego „*Mazurka*“.

Pieśni Schuberta znalazły w p. Edwardzie Gärtnerze dzielnego interpretatora. Zwłaszcza podobala się piosnka „*Wohin?*“. Na ogólne żądanie musiał zaśpiewać jedną pieśń nadprogramowo.

Na ostatku — *last not least* — wystąpiła młoda petersburska śpiewaczka, panna Zofia Magaziner. Publiczność, która wytrwała do końca, nie pozalaowała tego. Młoda i piękna uczennica szkoły pani Papier okazała się pierwszorzędną siłą. Łatwość, z jaką pokonała trudności w arji z „*Lukrecyi Borgii*“ Donizettiego, uprawnia do przypuszczenia, że jej karyera śpiewacza jest zapewniona.

Produkcye fortepianowe, wykonane przez p. Otylię Marko i p. Ryszarda Goldschmidta wypadły poprawnie i przyczyniły się do uświetnienia wieczoru.

Nowe powieści.

(*Eliza Orzeszkowa: „Argonautai“, powieść w dwóch tomach. Warszawa, Gebethner i Wolff. — Stefan Żeromski: „Ludzie bezdomni“, powieść w 2 tomach. Warszawa. Nakład Bronisława Natanson.*)

Dwie te powieści przedstawicielki i przedstawiciela dwóch pokoleń uzupełniają się wzajemnie, pozostają z sobą w związku wprost filialnym, acz pisane zupełnie niezależnie i oddzielone od siebie mnóstwem światów.

Orzeszkowa maluje wyżyny, Żeromski niziny społeczeństwa. Orzeszkowa przedstawia „Argonautów“, którzy szukali i znaleźli Złote Runo, a z nim: potęgę, wpływy, rozkosze, kulturę. Żeromski przedstawia „Ludzi bezdomnych“, ptaki bez gniazd, wiecznie smutno nędzą, bólem, ciemnością, rozpaczą bytu. Pierwsi używają wszystkimi siłami i giną z nadmiaru, drudzy giną z niedostatku. Lecz gdy na pierwszych spoglądamy, jak na cierpiących i umierających na niestrawność, drudzy budzą wrażenia bohaterów, cierpiących i umierających na pobożowisku chwały.

Czytałem niedawno fantastyczną powieść Wellsa: „*Podróż w czasie*“. Autor na skrzydłach lotnej swej wyobraźni przenosi się aż w rok Pański 802.701. Piękny wtenczas ludzkość przedstawia widok. Dzieli się ona na dwa odłamy: na ludzkość naziemną i podziemną. Na ziemi tańczy lud ek piękny, wesoly, skartowaciał, rój lalek porcelanowych, zajęty estetycznym zabijaniem czasu i miłością, lud ek o mózgach zdzieciniałych, muszkulach zanikłych, bez zdolności do twórczości i życia. W podziemiach mieszka robotwo ludzkie: nędzne, wstrętne, o wzroku, przystosowanym do wieczystych ciemności, pełne za to energii i przedsiębiorczości. Panowie maszyn, ludzie podziemni pracują i naziemnym dostarczają środków, aby mogli prowadzić rozkoszny żywot estetyzujących kretyków, w zamian zaś zabierają im co pewien czas... ilość idywiduów na pokarm dla siebie. Do tego, zdaniem Wellsa, dochodzi ludzkość skutkiem zróżniczkowania się na bogatych, kulturalnych i próżniących mieszkańców pałaców i zamkniętych w suterrenach i piwnicach nędzarzy nieucywilizowanych.

Głęboki ten, fantastyczny pomysł nasuwa się mimowoli przy przyglądaniu się szczytom i przepaściom społecznym, odmalowanym przez Orzeszkową i Żeromskiego. Trudno o większe kontrasty.

„Argonautai“ złote runy zdobyli. Posiada je w całej pełni p. Alojzy Darwid, przedsiębiorca, spekulant, kapitalista w wielkim stylu. Prócz złota — żadna więcej gwiazda mu w życiu nie przyswiecała, a za tą jedyną szedł, jako kolos pracy i woli, druzgocząc wszystko, co mu stawało przeszkodą, „bohater, premier przemysłu“, jak o nim powiedzą mó-

Materje wełniane

na karnawal i sezon zimowy
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę meską,
damską i dziecięcą, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów — pl. Maryacki nr.8.

wiono. Lecz bożek jego jest molochem. Na rodzinie Darwida możemy też śledzić wszystkie rozkładowe własności kapitalizmu. Rozprzęgła rodzinę, wszystkie węzły moralności i serca, zasadę wolnej konkurencji przenosi na wszystkie dziedziny życia, budując wybujały indywidualizm, którego ostatnim wyrazem jest anarchizm. Pochłonięty przez podróże, interesą i gorączką wielkiego świata, który oczywiście milionerowi do nóg się ścięła, Darwid goście zaledwie jest w domu, oddala się coraz bardziej od żony, staje się obcy dzieciom. I gdy po latach wśród nich gości, dostrzega, że żona go zdradzała z estetycznym, sentymentalnym Kraińskim, który także niegdyś był argonautą, chcącym zrobić karierę za pomocą swych talentów towarzyskich, lecz słaba natura nie doprowadziła go dalej, jak do buduaru pani Darwidowej i roli przyjaciela młodych rozpustników. A dzieci? Darwid ma ich troje. Kara, najmłodsza, to kwiat cudem zabłąkany na tę drogę, wdzięk i poezja i naiwność, która osobliwymi pytaniami tak często ojca wprowadza w zakłopotanie, kiedy go np. pyta o cel jego życia, a on nie znajduje odpowiedzi. Syn Maryan — to genialny chłopak, po ojcu odziedziczył talent i po nim wziął aspirację na „nadmorskiego“, zasadę tę rozwinął jednak nie w twardej, przebojowej pracy, lecz w atmosferze zbytku, wyrafinowanego zepsucia, nadużył wszelkich, okraszonych strzępkami najfalszywiej rozumianej filozofii Zarathustry, poczui Baudelaire'a, sztuki prerafaelitów i innych wypaczonych, w pawie i papugi przemienionych artykułów mody.

Ojciec i on, pozytywista i karierowiec a nihilista z pretensjami królewiątka, zrozumieć się nie mogą — przychodzi do zerwania. Starsza córka Irena jest również dekadentką w siódmej potędze, w dwudziestym roku zblazowana, znużona życiem; ją ratuje jednak miłość do matki, o której grzechu wie. I tak życie tej rodziny przedstawia na zewnątrz klomb wspaniałych, egzotycznych kwiatów, który budzi podziw i zazdrość, w którym jednak splecione są najjadowniejsze węże. I ich trucizna działa. Słodka Kara dowiaduje się o hańbie matki i dobrowolnie w grób idzie. Matka z Ireną usuwają się w ciszę i zapomnienie, a Darwid, osamotniony w potężnym swym państwie, mierzący i posagowy wśród tych gruzów — bankrut, choć w posiadaniu Złotego Runa — z radością idzie w objęcia śmierci...

Jest to jedna z najświetniejszych powieści Orzeszkowej i jedna z najświetniejszych nowszej literatury w ogóle. Autorka nie posługuje się techniką „najmłodszych“, maluje szeroko, spokojnie, rysunek jej niezbyt subtelnie oddaje kontury; nie wszystkie też postacie żyją indywidualnym życiem. Za to co za bogactwo duszy — i dusz! Orzeszkowa, pracująca na polu literatury już od lat 35, potrafiła wycisnąć w psychę najmłodszego pokolenia i wyczytać najskrytsze jej tajemnice. Stworzywszy takie postacie świetlane, jak Witold („Nad Niemnem“) i Seweryna („Dwa bieguny“), stworzyła obecnie ich antypody: Maryana i Irenę Darwidów. To są kwiaty, zdobiące flagę „argonautów“ złota, kwiaty przepiękne, a chorobliwe i zatrute, kwiaty grzechu, z pod którego nie masz zmartwychwstania.

Gdy do Alojzego Darwida przychodzi deputacja stowarzyszenia filantropijnego z prośbą o datek, udziela on w celach reklamy jałmużny wspaniałej, lecz równocześnie zaznacza, że zdaniem jego słabi i biedni nie mają prawa żyć, zniszczenie ich leży w interesie doboru, a naturze, usuwającej ich z drogi żywym i silnym, należałoby raczej pomóc. Gdyby Tomasz Judym, bohater „Ludu bezdomnych“ słyszał te słowa, chwyciłby całą garść złota, ofiarowaną przez człowieka bez serca, i w twarz mu ją cisnął. Byłby „skandal“, ale dr. Tomasz w życiu swoim kilka już takich skandali popełnił. Wróciwszy z Paryża, gdzie uzupełniał studia medyczne, „skandalizuje“ kółka medyczne Warszawy odczytem, w którym dowodzi nie mniej, nie więcej, jak: że dzisiejsi lekarze są tylko lekarzami bogatych, że oni, mając w swoim ręku zdrowie i życie społeczeństwa, powinni mu dyktować obowiązki nie filantropii, lecz solidarności i higieny społecznej. Następnym tego odczytu jest, że prelegent musi się wynieść na prowincję. Zostaje tedy lekarzem kąpielowym i w sam raz konstatuje, że dzięki skąpstwu akcyonariuszy zakładu, a dziwaństwu zarządcy, grunt zabagniony zatrąca okolicę malaryą. Wówczas w doktorze budzi się atawistyczna „szewska pasya“ i „przetnąca“ zbyt radykalnie pana zarządcę. Potem widzimy Judyma, jako lekarza fabrycznego, w zagłębiu sosnowickim. Rzucił jedyną swą miłość: Joasię, by mógł pracować... a gdzież on teraz?

Gdzież wy jesteście Judymowie i narzeczone wasze: Joasio, wy argonauty dziwni, którzy błędnie po oceanie życia, aby szukać skarbu: formuły szczęścia, lepszej doli dla ludu, dla braci waszych? Nie połączyliście się, acz miłość przepalała wam serca, bo chęć oddawać się idei niepodzielnie, duszą i ciałem, jak owi mnisi święci, którzy dla swojej idei również wyrzekali się szczęścia osobistego i uciech świata. Teraz ręce wasze, które tyle dobra siały, noszą może kajdany, krew, która tak gorąco pulsowała, ścina się pewnie pod mroźnym niebem sybirskiem. Ale w dziejach żyć będziecie, i przy czy-

stości swojej legiony potomstwa zostawicie — bo postacie wasze zaklą i aureolą otoczył i jako słupy ogniste przed błazującym postawił — Stefan Żeromski.

Żeromski jest poetą tego właśnie pokolenia społeczników i ofiarników, które wypełnia karty współczesnej naszej martyrologii. Jego dr. Judym chodzi po świecie dziwnym jakimś daltonizmem dotknięty: wszędzie spozstrzega jeden, tylko kolor — nędzę. I obrazy jej wchłania w dzielnicach proletaryackich Warszawy, i w wioskach dokoła zakładu kąpielowego i w osadach fabrycznych. I nie dziwne, że ma hipertrofię serca — moralnego. A jednak — mógłby przeciw żyć tak wygodnie, tak miło, tak estetycznie: jest bowiem poetą, prawdziwym, subtelnym poetą, i pejzaże np., wogóle czary natury, które on umie widzieć, wprawiłyby w zachwyt niejednego mistrza prerafaelitizmu. Ale prerafaelitizm istnieje dzisiaj dla Maryanów Darwidów, nie dla Judymów. Wprawdzie jeden z mistrzów tego kierunku powiedział: „Żyć bez pracy — to zdzierstwo, pracować bez sztuki — to barbarzyństwo“. Darwidowie mają jednak słuszną. Bo żyją. Bo przeznacza Orzeszkowa zbyt szybko wymierza sprawiedliwość dziejom — karząc Darwidów. Pamięją oni i żyją *und der lebende hat Recht*. A Judymowie i Joasio to barbarzyńcy, i butwieją pewnie w kazamatach. Ludzie bezdomni!

Utwór Żeromskiego nie jest już powieścią. Po przedstawieniu Hauptmana „Przed wschodem słońca“ powiedział ktoś: *Es ist kein Drama, es ist ein Jammer!* To samo trzeba i teraz powtórzyć. Jest to księga nędzy ludzkiej i rozpacz przebolesnej i smutku bez granic, a jednak z czarnych tych otchłani bije więcej światła, niż z złotego runa dzisiejszych argonautów. Bo utwór Żeromskiego — to ewangelia...

F.

Influenza w pochodzie.

Z powodu szerzącej się na południu i południowym zachodzie epidemii influenzy, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie do wszystkich politycznych władz krajowych, aby te na wypadek pojawienia się tej choroby, zarządziły natychmiast wszelkie środki ostrożności. Z różnych miast angielskich, francuskich, niemieckich, a zwłaszcza z włoskich nadchodzą wieści, donoszące o olbrzymim szerzeniu się influenzy, w ostatnich zaś dniach skonstatowano kilkadziesiąt wypadków w Tyrolu. Jest więc bardzo prawdopodobne, że i nam przyjdzie tego gościa przyjąć, a przyjmieni go z godnością, na jaką Lwów stać, to jest: w błocie i niechlujstwie, urągającem wszelkim opisom.

Aby ułatwić zadanie władzy sanitarnej i zachęcić mieszkańców naszego grodu do współdziałania z nią, postaramy się dać opis influenzy, jej natury i formy, w jakiej występuje, oraz podać wskazówki, mające służyć do zapobiegania i leczenia tej choroby przykrej i w następstwach swych nieraz niebezpiecznej.

Influenzę nazywano dawniej „rosyjskim katarem“ i niemal nie wiadano o jej epidemicznym występowaniu. Najważniejszym środkiem obronnym przeciwko niej jest zahartowanie organizmu, a zwłaszcza, że tak powiemy, znieczulenie skóry na wpływy atmosferyczne. Kąpiele, zimne natryski i nacierania oddają doskonałe usługi. Stwierdzone jest, że osoby, używające często zimnych kąpiei, tylko w rzadkich wypadkach nawiedzane bywają influenżą i to słabą. Zdaniem wiedeńskiego profesora Winternitza najskuteczniejszym lekarstwem na influenżę są poty, wywołane nie przez lekarstwo, lecz przez silny ruch muskularny.

Influenza objawia się w najróżnorodniejszy sposób, a przypisać to należy w pierwszej linii niejednostajnym bakcyliom, a następnie komplikacyom, powstałym wskutek fizycznego ustroju danego chorego. Wyżej wspomniany profesor twierdzi także, iż w czasach ogólnej depresji, politycznego i moralnego przygnębienia narodu, influenża — jak epidemie w ogóle — występuje silniej i łatwiej się szerzy.

Obok influenzy prawdziwej, sunie jej odmiana, *influenza nostras*, lżejsza w przebiegu i częstsza, mająca inną odmianę bakcyli. Nie odkryto go dotąd, podczas gdy bakcyli influenzy prawdziwej już jest dokładnie znanym.

Influenzy istnieją wogóle trzy główne typy: nerwowy (łapanie w kościach, ból głowy i t. d.), kataralny (choroby organów oddechowych) i gastryczny (choroby organów trawienia). Naturalnie typy te łączą się między sobą w najróżnorodniejsze sposoby i to jest właśnie szczegółowym przymiotem influenzy.

Kto więc zachoruje na influenżę, niech jej nie lekceważy i niech natychmiast wzywa lekarza, który w sam czas zapobiedz może niebezpiecznym kombinacyom. Nie należy — powtarzamy — lekceważyć sobie tej choroby, ale też nie trzeba jej się zbyt obawiać. Środków na nią posiadają lekarze mnóstwo — tyle, ile jest odmian influenzy.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznic (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z dobrowolnych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickens „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, oraz powieść H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“. Obecnie drukujemy powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w *„Bibliotece Słowa Polskiego“* powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Płowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymują wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Na podstawie układu, zawartego przez nas z wydawnictwem nowego dziennika „Wiek XX“, mogą prenumeratowie „Słowa Polskiego“ na prowincyi otrzymywać to jedyne u nas pismo ilustrowane wieczorne za 1 koronę miesięcznie, jeżeli na przekazie do Wieku XX. będzie naklejona opaska adresowa „Słowa polskiego“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 lutego.

Jutro:

- 8 lutego. Czwartek, Jana z Malty. — Joana Chr.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godz. 5 minut 3.
- O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Mignon“.

Rozwiązanie „Zjednoczenia“. Jedno z najpostępowszych i najsympatyczniejszych stowarzyszeń w Galicyi: „Zjednoczenie kształcącej się młodzieży polskiej“ we Lwowie, jak już krótko donieśliśmy w porannym numerze, zostało wczoraj rozwiązane przez policję, która w piśmie wystosowanem do zarządu tego stowarzyszenia tak motywuje swój krok:

„Według §. 2 statutu celem „Zjednoczenia“ jest pielegnowanie sztuki, nauki, literatury, utworzenie ogólnego życia umysłowego i towarzyskiego. „Zjednoczenie“ przekroczyło jednak zakres swej statutowej działalności, biorąc czynny udział w akcyi o tendencyach wybitnie politycznych. I tak skonstatowano, że staraniem tego stow. odbył się początkiem stycznia r. b. w jego lokalu zjazd przedstawicieli politycznych organizacyi młodzieży polskiej, na którym zapadły między innymi uchwały, odnoszące się do zaburzeń studenckich na uniwersytetach rosyjskich, oraz uchwały, potępiające powien kierunek polityczny, wreszcie uchwała, wedle której postanowiono zawiązać bliższe stosunki z politycznymi (rewolucyjnymi) organizacyami młodzieży litewskiej. Niektóre uchwały na tym zjeździe zapadły, natury ściśle politycznej, ogłoszono publicznie „Zjednoczenie“ w dziennikach. Zainicyowaniem wspomnianego zjazdu, na którym poruszone były kwestye polityczne, oddaniem swego lokalu do dyspozycji zjazdu, w którym „Zjednoczenie“ wzięło udział, a wreszcie ogłoszeniem przytoczonego obwieszczenia ściśle politycznej treści, „Zjedn.“ przekroczyło swój zakres działania — jest więc uzasadnionem zastosowanie postanowienia §. 24 ustawy z 15 listopada 1867 dz. p. p. nr. 134“.

Przeciw tej decyzji przysługuje prawo wniesienia rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu dni 60. Tymczasem zaś dyrekcya policji zastanawia czynności stowarzyszenia i zarządza spisanie inwentarza i przechowanie w dyrekcji policji ksiąg, uchwał wydania, ksiąg kasowych, gotówki i efektów.

„Zjednoczenie“ nie cieszyło się nigdy sympatya władz.

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler
Koronki, Wstażki poleca najtaniej

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Rada miejska odbędzie jutro posiedzenie. Na porządku dziennym 89 spraw.

Ze sfer kupieckich. W piątek 9 lutego o godzinie 9 wieczorem, w lokalu Stowarz. kupców i młodzieży handlowej, przy ul. Czarnieckiego l. 1, II. p., obradować będzie nadzwyczajne walne zgromadzenie nad projektem statutów, zaożyć się mającej przy stowarzyszeniu kasy zapomogowej dla chorych i biura pośrednictwa pracy.

Bal prasy będzie i w tym roku koroną lwowskiego karnawału. Sale Kasyna otrzymają efektowną dekorację, pomysłu p. Stanisława Jasińskiego, zaszczytnie znanego artysty-malarza. Wielką salę przyozdobi kompozycya alegoryczna jednego z najwybitniejszych mistrzów pędzla. Urządzony też zostanie wspinały buduar dla pań. Wobec spodziewanego nader liczne napływu gości, małą salę oddał komitet do dyspozycji wodzireja p. Stanisława Żeleńskiego.

P. Klemens Kołakowski, redaktor czernowickiej *Gazety Polskiej*, objął kierownictwo *Przewodnika gimnastycznego*, wydawanego przez Związek polskich towarzystw Sokolich.

Z tow. prawniczego. Jutro w czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3) III wykład dr. Aleksandra Dolińskiego p. t. „O najnowszym regulatywie spółek akcyjnych, w porównaniu z dotychczasowym ustawodawstwem austriackim i kodeksem handlowym niemieckim“.

W „Czytelnia dla kobiet“ odbędzie się w sobotę 10 b. m. wykład p. prof. Michała Lityńskiego, na temat „Sztuka grecka“. Prelegent będzie ilustrował odczyt demonstracyami świetlnymi.

Nr. 2 Przewodnika przemysłowego, wydawanego przez Tow. zachęty przemysłu krajowego we Lwowie, zawiera następujące artykuły: Przemysł artystyczny Galicji na wystawie paryskiej. Nasze szkoły zawodowe. Wyrób zabawek w Norymberdze. Mutoskop. Kronika.

Kronika krajowa.

Polacy wobec strejku węglarzy. Otrzymałszy z Krakowa następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Na całej linii zawrzała walka między robotnikami w kopalniach węgla, a baronami kopalnianymi. Wszyscy ludzie ucziwi stanęli po stronie wyzyskiwanych, walczących o swój byt. Państwo poczuło się do obowiązku działania w myśl słusznych żądań robotników. Społeczeństwo całe domaga się poskromienia w drodze ustawodawczej wyzysku i buty kilku kapitalistów. Na Śląsku zacięta ta walka socyalna jest zarazem tytanicznym bojem wyzyskiwanej pracy polskiej przeciw kapitalowi niemieckiemu. To też społeczeństwo polskie i jego dziennikarstwo z gorącą sympatją odnosi się do strejkujących. Wylom czyli *Gwiazdka Cieszyńska*, która w numerze 5 z 3 lutego b. r. w artykule „Bracia Górniczy“, zajęła stanowisko obrońców kieszeni baronowskich, stanowisko wręcz wrogie wobec pracującego ludu polskiego.

Moglibyśmy nad tym głosem spokojnie przejść do porządku dziennego, gdyby z tradycyi dawniejszej i wskutek istniejących stosunków, *Gwiazdka* nie miała pretensyj uchodzić za organ kilku poważnych towarzystw i instytucyj narodowych na Śląsku, na które cały naród składa swój grosz wdowi. To też stanowisko tego pisma wywołało w społeczeństwie polskim oburzenie i rozgoryczenie i może narazić instytucje narodowe na niepewne owiane szkody. Wobec tego mamy obowiązek napiętnować postępowanie *Gwiazdki cieszyńskiej* jako niepatryotyczne, skierowane przeciwko najżywoźniejszemu interesom ludu i polskości na Śląsku — a sprzeczne najzupełniej z przekonaniem ludu śląskiego, który się w całej pełni z swoją walczącą bracią solidaryzuje.

W Krakowie, dnia 5 lutego 1900.

Antoni Paulita st. praw, prezes Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz“ w Cieszynie. **Józef Biedrawa** st. filozofii. **Jan Buzek** st. medycyny. **Franciszek Duda** st. filozofii. **Tad. Michejda** st. med. **Wł. Michejda** st. praw. **Fr. Wilczek** st. praw.

Koniec Kalifornii. Z Borysławia donoszą nam: Wstrzymywanie szybów już się zaczęło. Bechergrube, Komedia, Osiasgrube, 2 szyby w kopalni Länderbanku na IV. grupie i kilka innych już stanęło. Dziś ustanowiono znów jeden szyb w Banku kredytowym. Robotnicy młodzi wyjeżdżają partjami całemi, co dni kilka do węgierskich kopalń węgla w Lupinach i Petruszynie (Siedmiogród), to do zagłębia dąbrowieckiego w Królestwie Polskiem. Żydowscy robotnicy przeważnie wybierają się do Ameryki, otrzymują oni od *Alliance Israelite* karty jazdy okrętami. Mimo to nędza coraz większa, bo wielu jest takich, co obciążeni licznymi rodzinami, ruszyć się z nimi nie mogą. Przez parę dni bawił tu radca górniczy Holubek z Krakowa.

„Kwiatki z galicyjskiego szkolnictwa“. Pod takim tytułem zamieszcza *Dziło* obszerny artykuł o szkołach ludowych i obsadzaniu ich w powiecie starsamborskim. Wiadomość Strilbcezi, licząca 1500 mieszkańców, domaga się już od kilku lat szkoły, na którą są już zebrane potrzebne fundusze. Żądań tych jednak Rada szkolna okręgowa wcale nie uwzględniła. Dopiero w zeszłym roku, gdzieś koło Nowego Roku, uwiadomiono gminę, że przyjdzie nauczyciel w osobie p. Tadeusza Głogowskiego. Wobec tego przygotowano na przybycie pożądanego pedagoga odpowiedni lokal i zaczęto się cieszyć, że nie potrzeba wysyłać dzieci o

kilka mil do szkoły do Sambora albo do Starego miasta. Tymczasem jednak p. Tadeusz nie zjawił się zupełnie na nowej posadzie, a Rada szkolna okręgowa nie myśli wcale zastąpić go innym, bardziej sumiennym nauczycielem.

Podobną historję notują również w rocznikach szkoły w Biliczu dolnym, także w starsamborskim powiecie. Po długich pertraktacyach zamianowano tam nauczycielkę pannę Bukietyńską która rzeczywiście przybyła na miejsce, ale po to tylko, aby obejrzeć okolice i wyjechać na urlop... Wykłady zaś rozpoczęła dopiero 1 grudnia 1899 r. Oprócz tego w powiecie tym znajdują się wiele wsi, w których gminy pobudowały wprawdzie wspaniałe budynki na szkoły, ale nauczycieli nie widziały jeszcze. Na razie gnieźdzą się w nich sowy i szczełają zglodniałe psy...

Wreszcie podnosi *Dziło* jeszcze i ten fakt, że przy obecnym podwyższaniu pensyi nauczycielom, laska ta spadła tylko na samych Polaków, omijając zupełnie nauczycieli Rusinów, chociaż ci ostatni na polu szkolnictwa bardzo się zasłużyli.

Czy Rada szkolna krajowa zna powiat starsamborski i czy umie pogodzić z sobą takie dwie sprzeczności, jak niepraktykowane w żadnej szkole palenie kandydatów nauczycielskich przy egzaminach, z ogromnym brakiem sił nauczycieli w kraju?

Oszuści hiszpańscy rozsyłają znowu listy po Krakowie, zarzucając sieci na łatwowiernych. Tym razem listy te żądają zaliczki pod adresem Pantaleona Filza, uwięzionego powstańca z Kuby, który ma w jednym z zagranicznych banków złożony depozyt 900.000 franków. Zaliczka ma służyć na wydobycie depozytu, za co p. Filz ofiaruje stronie, dającej zaliczkę, kwotę 300.000 franków. Wątpić można, czy są jeszcze u nas tak naiwni ludzie, aby się dali złapać na tak naiwne oszustwo.

Bal naftowy odbędzie się 17 b. m. w Scho-dnicy, staraniem towarzystwa „Pomoc wzajemna“ urzędników pracujących w przemyśle naftowym. Zgłoszenia wysyłać pod „Pomoc wzajemna“, Schodnica.

Przemysł, 6 lutego Przy miernym udziale wyborców odbyło się dzisiaj o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze, celem uchwalenia listy kandydatów, mających się wybrać z grona opodatkowanych do komisji wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Uchwalono prawie jednomyślnie wybrać z I. kola członkami komisji: pp. ks. kanonika kapituły gr.-kat. Wołoczyńskiego, Zygmunta Münza i Scheinbacha; zastępcami pp. Grossmanna, Knollera i Godla; z II. kola członkami komisji: pp. wiceburmistrza dr. Dolińskiego i Robinsolna, zastępcą Kreincze-sa; z III. kola zastępcą: p. Hirta. Przeszła zatem w zupełności lista, którą ułożyły sfery kapitalistyczne poprzednio na zgromadzeniu poufem.

Magistrat rozpisal konkurs na opróżnioną po zgonie ś. p. Michała Zajackowskiego posadę kierownika miejskiego biura technicznego. Posada ta jest dobrze dotowana, ale wymaga też technika wszechstronnie wykształconego i biegłego w piórze. Szczególniej teraz, gdy w niedalekiej przyszłości przystąpi gmina do budowy wodociągów i założenia kanalizacji, kierownik biura technicznego będzie miał ciężkie zadanie do spełnienia.

Niewątpliwie otrzyma posadę tylko technik starszy, cieszący się już pewną reputacją w swym zawodzie.

Tarnopol, 6 lutego. Dłuższy w tym roku karnawał zaznaczył się i w stolicy Podola szeregim ożywionych wieczorków. I tak w „Gwieździe“ i „Sokole“ wzięli, skromne wieczorki, których duszą byli pedagogowie, miały powodzenie. Bal Towarzystwa muzycznego w hotelu podolskim ściągnął pokaźną cyfrę danserek i danserów z świata muzycznego. Ochocho bawiła się jednym ciągiem szlachta okoliczna na kuligu szlacheckim.

Projekt nowy i regulamin statusu urzędniczego magistratu spotkał się z ostrą krytyką tak ze strony rajców, jak samych urzędników. Jest on obliczony na kieszeń clyba stołecznego magistratu, a nie na tutejszą autonomię, która walczy z ciągłym brakiem na najważniejsze potrzeby miasta.

W piątek, sobotę i niedzielę sala „Sokola“ była po brzegi wypełnioną. Z ogromnym nakładem wystawiono w Tarnopolu po raz pierwszy operetkę „Lalkę“. Taki spektakl dopiero potrafił zelektryzować Tarnopol. Kasa notowała dochody po 600 do 800 koron!...

Niesłychana to rzecz w Tarnopolu.

Katusz, 6 lutego. Inspektor szkolny naszego miasta nie jest przyjacielem „Sokola“. Już od roku w biurku jego pokutuje niezadowolona sprawa zezwolenia uczęszczania uczniom szkół normalnych na gimnastykę i zdaje się, że sprawa ta poszła już *ad acta*, mimo, iż niepodobna, aby p. inspektor nie wiedział, że kwestya fizycznego wychowania młodzieży, jako jedno z ważnych zadań pedagogiki, zajmuje umysły wszystkich i wszyscy jednomyślnie za tem oświadczają się, by młodzież uczęszczała na ćwiczenia gimnastyczne. Wiernego sprzymierzeńca znalazł inspektor w duchowieństwie tutejszem, które twierdzi, że gimnastyka nie zgadza się z zasadami moralności, bo jest nieprzyzwoita, zwłaszcza dla dziewcząt!!!

Przedmiotem długiego dochodzenia sądowego było ciekawe oszustwo, jakiego dopuszczał się niejaki Berl Dawid z Przystupie na wieśniakach. Pożyczył chłopu na cielę, które się dopiero urodziło, 10 lub 15 zł. pod warunkiem, że zamiast procentu da mu wieśniak owo cielę, ale wtedy dopiero, gdy podrośnie do jałowki. Wieśniak, po większej części z zarobku dziennego się utrzymujący, zmuszony biedą, zwłaszcza na

przednowku, zgadzał się na to, i cielę takie przez 2 lub 3 lata własnym kosztem wychowywał.

Po dwu latach odbierał posiadzony kwotę pożyczoną, a tytułem procentu zabierał jałowkę, jako swą własność. W ten sposób przeprowadził posiadzony interes z dziewiętnastoma wieśniakami. Śledztwo sądowe w toku.

Jarosław, 5 lutego. W niedzielę dnia 4 lutego odbył się tu staraniem miejscowego oddziału uniwersytetu lwowskiego, wykład popularny (12 z rzędu) inż. Libańskiego p. t.: „Jak ze skał czytamy dzieje ziemi“. Sala teatralna, w której wykłady się odbywają, była przepelniona, co świadczy o wzrastającej ciągle wśród naszej publiczności dla instytucji tej życzliwości.

Szczerzec, 6 lutego. Dzisiaj wyciągnięto z naszego stawu t. z. Szczerzyk parobka Iwana Barana, leżącego tam już kilka tygodni. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa czy mordu.

Z ziem polskich.

40.000! Gdy ks. Bismark swego czasu zarządził wydalenie 40.000 Polaków z granic państwa pruskiego, podniósł się w kołach, zwłaszcza konserwatywnych, głos radości i zadowolenia, iż Prusy uwalnia żelazny księżę od tak poważnej liczby „wrogiego niemieczyźnia“ żywiołu. Wiadomo zaś, że los ten spotkał przedewszystkiem klasy robotnicze, które, pracując w pocie czoła na otrzymanie własne, nie miały czasu myśleć o jakichkolwiek „wrogich“ dla państwa zamiarach. Obecnie w sejmie pruskim ciż sami konserwatyści, którzy podnosili przed kilkunastu laty okrzyk radości z powodu wydalenia 40.000 Polaków, nalegają na rząd, aby dla ocalenia rolnictwa w Prusach otworzył granice dla robotnika polskiego i pozwolił przyjmować im czeladź polską z za kordonu na stałe zatrudnienie. Dzienniki konserwatywne donoszą, że rząd pruski sam przekonał się wreszcie, iż nie może pozostać na dotychczasowej drodze, i dlatego zamierza pozwolić, aby 40.000 robotników polskich wpuszczano do Prus na stałe zatrudnienie. Berlińska *Germania* zamieszcza w ostatnim numerze artykuł na temat braku robotnika i wykazuje w nim także, iż Prusy bez robotnika polskiego żadną miarą odbyć się nie mogą. „Co się stanie z rolnictwem, jeżeli rząd rosyjski i austriacki przeprowadzi w czynie propozycje, aby nie dopuścić wychodźstwa robotników z Królestwa Polskiego i Galicji do Prus?“ *Germania* zwraca uwagę na to niebezpieczeństwo i tak kończy swoje wywody: Ministerium stanu będzie musiało niezadługo dokonać całej roboty. Nie ma innego ratunku przeciw brakowi robotnika, jak nieograniczone, stałe przypuszczenie robotników zagranicznych, t. j. polskich. Jeżeli to nie nastąpi prędko, jeżeli rząd nie zniesie przeciwnych temu przepisów i to w najbliższym czasie, niebawem będziemy mogli wszyscy powiedzieć: „Zapóźno!“

Z obcych stron.

Samobójstwo murzyna. W sobotę w nocy wydarzyło się w Wiedniu samobójstwo, które budzi wielką sensację. Samobójcą jest murzyn z Kamerunu, nazwiskiem Walter Barness, który od dłuższego czasu mieszkał w Wiedniu. Przeszłość jego jest bardzo romantyczna. Młody, bo dopiero 22-letni murzyn, wychowany został przez angielskiego admirała Barnessa, który mu też dał nazwisko. Admiratowi spodobał się chłopak-murzyn, który wówczas miał 7 lat i wychował go jak można najlepiej i w najlepszych zakładach angielskich Młodzieniec, licząc lat 17, puścił się w podróż i przebył prawie całą Europę, nauczył się też siedmiu języków. W Wiedniu, gdzie przez jakieś dwa lata mieszkał, utrzymywał się z odczytów o swoich podróżach; mianowicie w wielu szkołach żeńskich miewał on odczyty. Barness zakochał się w młodej nauczycielce muzyki z Zurychu, z którą się też zaręczył. Jednakże ciągle trapiła go zazdrość i sceny takie powtarzały się niemal codziennie. Po takiej scenie zazdrości w sobotę skoczył Barness z mostu i utonął w Dunaju.

Major Albrecht o dziele Jana Blocha. *Leipzig N. Nachr.* ogłaszają list majora Albrechta, naczelnika artylerji orańskiej, który zbija twierdzenie Blocha, jakoby wojna stała się na przyszłość straszna z powodu, że bomby nowoczesne dostarczają piętnastu do dwudziestu razy więcej odłamków, niż bomby w r. 1870. Albrecht na podstawie doświadczenia stwierdza, że na sto granatów nie pęka nawet 10. Pod Colenso d. 15 grudnia 25.000 Anglików z 50 działami walczyło przeciw 13.000 Boerom. Boerowie stracili około 30 zabitych i 60 rannych.

Panna Entz, rodem z Algieru otrzymała w Paryżu stopień doktora medycyny z odznaczeniem: *magna cum laude*. Na temat rozprawy doktorskiej obrala: „Lepsze odżywianie niemowląt“. Panna Entz po otrzymaniu dyplomu ma zamiar powrócić do ojczyzny i tam założyć klinikę dla młodych matek, mając nadzieję, że tym sposobem wpłynie na nadanie racjonalniejszego kierunku w pielęgnowaniu nowonarodzonych dzieci.

Kościół Krzyżaków w Abu Goseh, należący do rządu francuskiego, ma być, jak donoszą z Jeruzolimy, oddany do rozporządzenia OO. Kapucynom. Kościół pochodzący z XII wieku znajduje się obecnie w stanie wielkiego zaniedbania, i należałoby tę budowlę historyczną uchronić od zniszczenia, Gotyk kościoła, którego nawa środkowa przewyższa dwie inne o całe piętro, wykazuje bardzo ciekawe szczegóły, zapożyczone ze sztuki arabskiej. Tak naprzykład małe kolumny z kapitelami arabskimi wyrastają ze ścian, niby ręka zgięta w łokciu, i podtrzymują sklepienie ostrołukowe; jest to forma spotykana często w Damaszku. Charakter

arabski mają też ornamenty drzwi głównych. Na jednej ścianie znajdują się jeszcze wyraźne szczytki malowideł, które ulegną zupełnemu zniszczeniu, jeżeli wkrótce nie zostaną przedsięwzięte odpowiednie środki. Głosek położono jest na drodze między Jaffą a Jeruzolimą i było niegdyś znane jako siedziba szejka, który wraz z sześcioma braćmi i 35 krewnymi panował nad całą okolicą.

Tunel podmorski. Pomiędzy Irlandią a Anglią ma być przeprowadzony tunel podwodny. Tunel ten projektowany jest pomiędzy Portobello w Wigtownshire a wyspą Mayec, długości mieć będzie 24 mile angielskie. Głębokość morza w tym miejscu wynosi przeciętnie 152 metry. Koszty budowy obliczono blisko na 100 milionów rubli. Po uzyskaniu pozwolenia rządu angielskiego mają być rozpoczęte bezwzględnie roboty celem urzeczywistnienia tego projektu.

Samobójstwo kapitana. Em. kapitan Mijo Paic popełnił straszne samobójstwo w Zagrzebiu. Najprzód zażył dużą dawkę morfiny i poderżnął sobie gardło brzytwą, gdy jednak upragniony skutek nie nastąpił — chwycił za szablę i zranił się silnie w szyję, poczem wyskoczył z okna II. piętra na bruk i znalazł śmierć na miejscu.

Rozmaitości.

Hierarchia katolicka. Kalendarz papieski na rok 1900 zawiera następujące daty o duchowieństwie katolickim: Św. kolegium składa się z 60 kardynałów. Czterech z nich jest mianowanych jeszcze przez Piusa XI, a mianowicie: Oreglia, Parechi, Ledóchowski i Canossa. Jest między nimi: 34 Włochów i 26 cudzoziemców; 25 znajduje się w Rzymie, 35 zasiada na stolicach biskupich. Z tych 60 kardynałów jest 6 kardynałów-biskupów, 49 kardynałów-kapłanów, 5 kardynałów-dyakonów. Najstarszym jest arcybiskup Werony, kardynał Canossa (liczy lat 91 i jest od lat 23 kardynałem), najmłodszym gwardyan kapucynów Vivezy Tuto, liczący dopiero lat 46. Podczas pontyfikatu Leona XIII zmarło 132 kardynałów. Patriarchów jest 14 (8 łacińskich i 6 wschodnich), arcybiskupów 193 (14 łacińskich i 19 wschodnich). Za rządów Leona XIII pomnożyła się hierarchia katolicka o 2 patriarchów, 31 arcybiskupów, 101 biskupów, 3 delegatów apostolskich, 61 wikarych apostolskich i 11 prefektów apostolskich. W Europie jest 614 stolic biskupich, z tych w Austrii 55.

Generalowie-literaci. Wodzowie angielscy, walczący w Transvaalu, dali się także poznać na polu literackim. I tak lord Roberts jest autorem dzieła „41 lat w Indyach“, lord Kitchener był lat kilka współpracownikiem pisma *Blackwood Magazine*. Celyville wydał opis wyprawy sudańskiej, generał-major Hildyord tłómaczy utwory literatury niemieckiej, jego kolega Hart jest redaktorem pisma militarnego. Rozprawy tejsze treści pisze pułkownik Baden-Powell, a w końcu sir Charles Warren wzbogacił literaturę pracami o „Jeruzolimie“, oraz „Świątynia i grób“. Zdaje się, że są oni między literatami najlepszymi żołnierzami, a między żołnierzami najlepszymi literatami. Natomiast korespondenci pism angielskich z narażeniem własnego życia pełnią swą niebezpieczną służbę. Ostatnie telegramy donoszą, że pod Ladysmith padł korespondent *Standard'u*, Robert Mitchel, a w dni parę zginął także korespondent pisma *Daily Mail*, Steevens, dziennikarz bardzo zdolny, znany autor dzieła, opisującego wyprawę Kitchenera do Chartumu. Wreszcie w ubiegłą sobotę poniósł śmierć Alfred Ferrand, korespondent dziennika *Morning Post*.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.**

W „**Ognisku kobiet**“ odbędzie się w czwartek 8 bm. odczyt p. Witwickiego „Jesień w świecie roślinnym“.

W **Siryju** odbędzie się wieczór z tańcami, urządzony staraniem lwowskiej Czytelni akademickiej dnia 18 bm. w salach resursy.

Stanisławów. W dniu 10 lutego odbędzie się w sali „Sokola“ wieczorek z tańcami na dochód gimnazjum polskiego w Cieszyńcu.

Konkursy rozpisyją: Magistrat miasta Doliny na posadę lekarza miejskiego w tamtejszej gminie z terminem do końca lutego b. r.

Magistrat m. Przemysła na posadę kierownika biura technicznego miejskiego z płacą 3600 i dodatkami, z terminem do 15 marca b. r.

Magistrat miasta Tarnopola na posadę komisarza policyi miejskiej z płacą 2400 koron z dodatkami. Termin do 20 lutego. Przełożenie zboru izraelskiego we Lwowie na stypendyum posagowe w kwocie 810 koron z fundacyi Simchego i Sary Menkes-Reischerów. Termin do 15 marca.

Krajowa dyrekcya skautu we Lwowie na posadę sekretarza skarbu dla spraw salinarnych. Termin wnoszenia podań do czterech tygodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Arcyksiężna Stefania.

Wiedeń, 7 lutego. Arcyksiężna Stefania nie była wczoraj obecną na balu dworskim rzekomo z powodu lekkiej influenzy. W rzeczywistości arcyksiężna wdowa, zajęta przygotowaniami do ślubu, nie chce już brać udziału w żadnych uroczystościach dworskich.

Bloch o wojnie.

Wiedeń, 7 lutego. *N. Fr. Pr.* ogłasza rozmowę swojego korespondenta berlińskiego z rosyjskim radcą stanu Blochem. Ponieważ Bloch nie zatrzymał się długo w Berlinie, przejeżdżając z Paryża do Petersburga, przeto korespondent wsiadł do pociągu i rozmawiał z Blochem w wagonie, urzędowym formalnie, jak gabinet do pracy ze stosami książek, arkuszy korekty i pism.

Rozmowa toczyła się koło wojny angielsko-transwaalskiej. Bloch nie sądzi, aby ta wojna pozostawała w przeciwności do konferencyi w Haadze. Przeciwnie, zdaniem jego, jest ona najlepszym argumentem potrzeby urzeczywistnienia tego, co było na porządku dziennym konferencyi.

Omawiając szanse wojny obecnej, Bloch tłómaczy sobie klęski Anglików w ten sposób, że mimo wyższości armii angielskiej pod względem dyscypliny i sily, Boerowie znajdując się w defenzywie, mają z natury rzeczy pozycyę korzystniejszą i przewagę nad nieprzyjacielem. Bloch powołuje się na zdanie generała niemieckiego Rohmsa, który oświadczył, że stu ludzi, znajdujących się w miejscu krytym, może skutecznie wytrzymać atak 230 ludzi. Tego samego zdania są inne powagi wojskowe.

Co się tyczy Ladysmith, Bloch sądzi, że Anglikom nie uda się prawdopodobnie atakiem miasta tego uwolnić, że zresztą miasto tylko tak długo będzie mogło się trzymać, dopóki wystarczą zapasy i pozwoli na to stan zdrowia obleżonych. Ostatecznie jednak Boerom nie wiele zależy na Ladysmith, gdyż w razie zwycięstwa tego miasta, musieliby utrzymać 10.000 ludzi.

Do Pretoryi, twierdzi Bloch, Anglicy nie tak prędko dojdą, gdyż znajduje się ona w głębi kraju i potrzeba na to znacznie więcej wojsk, niż Anglia obecnie posiada. Bloch sądzi, że Anglia już dlatego nie wysłała tak ogromnego wojska do Afryki południowej, bo nie mogłaby go wyżywić.

Wojna, jeśliby miała być doprowadzona do końca, musiałaby faktycznie trwać lat kilka, ale do tego nie przyjdzie. Należy się spodziewać, że po upadku obecnego gabinetu angielskiego, Anglia sama zażąda sądu rozjemczego w konflikcie z Transvaalem. W końcu Bloch podał ciekawy szczegół, że już na wiosnę tamtego roku, kiedy się ukazało dzieło jego w niemieckim wydaniu, rząd transwaalski sprowadził je w ogromnych ilościach egzemplarzy. Bloch wysnuwa stąd wniosek, że Boerowie na jego dzieło przygotowali się do wojny.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Berlin, 7 lutego. Potwierdza się wiadomość, że tutejsze sfery rządowe nie są zadowolone ze zbyt długiego pobytu dra Leydsa w Berlinie. Leyds próbował skłonić rząd niemiecki do objęcia protektoratu nad republikami południowo-afrykańskimi; usiłowania te jednak spełziły na niczem.

Niektóre dzienniki twierdzą, że sprawa zajęcia przez Anglików okrętu niemieckiego „Bundesrath“, została zaaranżowana przez Leydsa, który umyślnie wywołął szpiegów, aby wywołał konflikt między Anglią i Niemcami.

Paryż, 7 lutego. Dzienniki nacjonalistyczne ciągle zajmują się pogłoską, że rząd włoski zamierza wysłać 5.000 żołnierzy do Egiptu, aby umożliwić Anglii wycofanie swych wojsk stamtąd i wysłanie ich do Afryki południowej. Dzienniki żądają interwencyi rządu, gdyż takie postępowanie Włoch nie dałoby się pogodzić z zasadą neutralności.

Londyn, 7 lutego. Z Kapstadtu donoszą, że marszałek Roberts wydał proklamacyę, w której wzywa Boerów, aby złożyli broń, za co Anglia zapewni im zwrot własności prywatnej. Proklamacyja ta dotychczas nie doczekała się odpowiedzi.

Londyn, 7 lutego. W kuloarach Izby obiega pogłoska, że Roberts zawiadomił rząd, iż zamierza z początkiem marca rozpocząć wielki marsz do Bloemfontain.

Aresztowanie anarchisty.

Berno szwajc., 7 lutego. Z polecenia władz związkowych aresztowano tu wydawcę „Almanachu“ socjalno-demokratycznego pod zarzutem ciężkich zbrodni anarchistycznych.

Linia Tryest—Durban.

Tryest, 7 lutego. Dyrekcya *Lloydu* zawiadomiła rząd, że ma zamiar z wiosną otworzyć linię wschodnio-afrykańską, a przedewszystkiem rozpocząć ruch towarowy i osobowy na linii Tryest—Durban.

Jak obliczono, jedna podróż okrętu z Tryestu do Durbanu i z powrotem kosztuje około 90.000 zł. Rząd udzieli *Lloydowi* subwencyi na otwarcie tej linii.

Wino do morza.

Rjeka, 7 lutego. Okręt „San Severo“, który wczoraj przybył tu z Sycylii, musiał w drodze podczas burzy, z obawy zatonięcia, wyrzucić z ładunku 60 beczek wina do morza, co go uratowało.

Bomba.

Paryż, 7 lutego. Ubiegłej nocy znalazł pewien agent policyjny na oknie hotelu „Cassagnac“ zapaloną bombę, którą natychmiast zgasił, przyczem zranił się w rękę. Bomba była napelniona prochem i małymi kawałkami ołowiu. Sprawy zamachu dotychczas nie wykryto.

Zatory.

Warszawa, 7 lutego. Poziem Wisły pod Warszawą obniżył się nieco i wynosi 8 stóp i 3 cali, ale pod Nowym Dworem u dołu Wisły utworzył się zator, który łatwo spowodować może wylew większych rozmiarów. Inżynierzy zarządziła już odpowiednie środki zaradcze. Z góry rzeki nie ma wiadomości o nowym przyborze, jakkolwiek wszystkie dopływy Wisły Pilica, Wieprz, San i mniejsze rzeki szeroko rozlały.

W Warszawie z nakazu oberpolicmajstra trzymają na wszelki wypadek w pogotowiu łodzie i promy ratunkowe.

Konkurs Syonistów.

Warszawa, 7 lutego. Syoniści tutejsi rozpisali konkurs z nagrodą 100 rubli na broszurkę, wyjaśniającą ludności, co to jest Syonizm. Książka ma obejmować 8 arkusze druku i zawierać opis palestyńskich kolonij, znaczenie kongresów i t. p.

Brak węgla.

Łódź, 7 lutego. Fabrykanci tutejsi zwrócili się do gubernatora piotrkowskiego z petycją o zarządzenie środków, celem zapewnienia regularnych dostaw węgla z kopalń dąbrowskich i sosnowieckich, ponieważ odczuwają coraz to dotkliwiej brak węgla.

List otwarty.

Kraków, 7 lutego. Rozesłany tu został do różnych osób z pocztową marką „Bytom“ list otwarty Roberta Stilera, byłego urzędnika inżynierii wojskowej, który za rzekome skradzenie planów wojskowych, skazany na 4-letnie więzienie, karę tę odcierpiał. Do kradzieży tych planów przyznał się później feldwebel Hermann, którego przychwycono także przy kradzieżach innych dokumentów wojskowych. List Stilera zawiera wiele szczegółów sensacyjnych. Autor czyni starania o rowizycę procesu, dotąd wszakże bez skutku.

Samobójstwo.

Kraków, 7 lutego. Józef Matuziński, były właściciel dóbr, przeżywszy lat 57, w przystępie melancholii wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia w mieszkaniu swem przy ul. Batorego. Matuziński przybył przed 6 laty z Starego Sącza i osiadł w Krakowie.

Kradzież z włamaniem.

Kraków, 7 lutego. Dzisiejszej nocy nieznanymi sprawcy włamali się do sklepu Ignacego Witkowskiego przy ul. Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Idziego i zabrali, obok rozmaitych towarów, gotówkę 71 zł, oraz damski złoty zegarek.

Warszawa, 7 lutego. Ministerstwo komunikacyi wyznacza 100.000 rubli na roboty regulacyjne na rzekach Wiśle i Bugaju w r. b. Z rozporządzenia tego samego ministerstwa wszelkie rachunki kolei iwangrodzko-dąbrowskiej za rok zeszły, mają być ukończone do 27 kwietnia r. b., do tego samego terminu mają być sporządzone wykazy inwentarza i wszelkie protokoły przyjęcia kolei na rzecz skarbu. Na uskutecznienie tych robót w godzinach pozabiurowych wyznaczono sumę 30.000 rubli.

Wiedeń, 7 lutego. Z powodu walki konkurencyjnej między austriackimi a węgierskimi fabrykantami żelaza, fabrykanci austriaccy obniżyli nieco ceny żelaza, a mianowicie t. z. tragarzy o 1 koronę.

Budapeszt, 7 lutego. Prezydent ministrów Szell przybył tu w powrocie z Wiednia.

Petersburg, 7 lutego. Złożono tu do zatwierdzenia 30 projektów nowych kolejek podjazdowych w Królestwie Polskim.

Podania te rozpoznawane być mają zasadniczo w czwartek w komisji departamentu kolejowego przy udziale generał gubernatora warszawskiego.

Petersburg, 7 lutego. Minister oświaty uznał za rzecz niewłaściwą, aby wychowawcy seminariów nauczycielskich występowali w charakterze prelegentów na odczytach ludowych, urządzanych przez kuratorye trzeźwości.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Sprawa dzierżawy Skarbkowskiego gmachu dziś już jest przedmiotem targu wśród ofertentów. P. Krzysztof Janowicz, właściciel hotelu i kawiarni „Metropol“ zapowiedział, że da 20.000 zł. więcej, aniżeli poprzedni dzierżawca, również i p. Richtmann myśli się ubiegać o dzierżawę. Tymczasem jeszcze skóra na baranie.

Wydział krajowy zatwierdził wprawdzie uchwałę Rady administracyjnej fundacyi Skarbkowskiej, rozwiązującą kontrakt z p. Lityńskim, sprawa jednak cała musi być sądownie przeprowadzoną. Nie wiadomo bowiem, czy kwota, jaką p. Lityński uiszcł jako ratę w styczniu — przeznaczona była na czynsz i podatek, czy też tylko na czynsz. A stanowić to będzie w każdym razie dość znaczną różnicę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Bank hipoteczny wniósł również ofertę na dzierżawę gmachu Skarbkowskiego. Ma być ona korzystniejszą jeszcze od oferty p. Janowicza.

Wydział krajowy zawiadomił zarząd fundacyi, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na administracyę gmachu we własnym zarządzie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadz: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14-50 do 15—. Pszenica na termin 13-80 do 14-50. Żyto gotowe 11-40 do 12—. Żyto na termin 11— do 11-40. Owies obrocny 10— do 11—. Owies na termin 10— do 10-30. Jęczmień pastewny 10— do 11—. Jęczmień nowy 11-50 do 12—. Rzepak nowy 22— do 22-50. Linianka — do —. Groch pastewny 11-50 do 12—. Groch do gotowania 13-50 do 14—. Wyka 10-50 do 11—. Bobik 10— do 10-60. Hreczka — do —. Kukurydza nowa 11— do 11-40. Kukurydza stara 11-80 do 12-20. Chmiel za 56 kilo 80— do 100—. Koniecznawczerwoną 120— do 170—. Koniecznawbiała 80— do 120—. Koniecznawszwedzka 90— do 170—. Tymotka 40— do 60.

Spirytus paritas Tarnopol 35— do 36-50, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Usposobienie na targach zagranicznych wpływa na tendencję tutejszych targów.

Koniecznawczerwoną w celnych gatunkach bardzo poszukiwaną, ceny też coraz wyższe.

Wiedeń, 7 lutego. Dzisiaj o godzinie 12. m. notowano po południu notowano: Marki niemieckie 118-10, Renta majowa 99-75, Węgierska renta koronowa 94-25, Akcje kredytowe 237-10, Kredytowe węgierskie 189-25, Bank anglo-austriacki 124-25, Unionbank 157—, Bankverein 137-25, Laendebank 118-30, Kolej pań. 137-25, Lombardy 25—, Elbenthal 125-25, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 139 —, Alpin 271-50, Rima Murana 324-50, Prager Eisen 604—, Losy tureckie 126-50 na wrzes. Ruble 255-50, 20-banków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 7 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 237-30, Disconto Commandit 196-40.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 7 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-86 do 7-87, pszenica na maj czerwiec 7-95 do 7-96, pszenica na jesień 8-03 do 8-05, żyto na wiosnę 6-76 do 6-77, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień 6-72 do 6-74, kukurydza na maj czerwiec 5-24 do 5-25, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-34 do 5-35, owies na maj czerwiec 5-45—5-47, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11-25 do 11-35, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-68 do 7-69, na wrzesień 7-83 do 7-84, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-41 do 6-42, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-02 do 5-03, kukurydza na maj 1900 r. 4-94 do 4-95, rzepak na sierpień 1900 r. 11-90 do 11-95.

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Deszcz pada.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 lutego.

Po całotygodniowym zamieraniu zdradzał przez chwilę targ tutejszy słabe oznaki życia, bardziej sztucznego niż naturalnego, gdyż pozostającego wyłącznie pod wpływem targów zagranicznych, bardzo silnie usposobionych. Londyn nadesłał znacznie wyższe notowania dla akcyj min, będąc widocznie zdania, że Bullerowi do trzech razy sztuka udać się musi. Paryż był zemocjonowany niezwykle silną wyższą w akcjach min mosiężnych, a Berlin szedł całą parą na walory górnicze, które bezustannie kupowano, absorbując bardzo znaczne partie efektów także tych spekulantów, którzy po dokonanych obfitym połowie chcieli targ towarem zarzucić. Pod tak silnymi wrażeniami zewnętrznymi, niemniej pod wpływem spokojnego przebiegu pierwszego posiedzenia komisji ugodowej, musiał tutejszy targ wyjść bodaj na chwilę ze swej apatii. Wprawdzie ruch strejkowy utrzymał się dotąd w całej pełni, ale i stąd błysła gwiazda nadziei, gdyż według zgodnych doniesień, są wszelkie szanse, szczególnie w rewirze Karwińskim, rychłego zakończenia umowy. Pracodawcy mieli przyznać w całości żądania podwyższenia płacy, górnicy natomiast odstąpić od wymogu ograniczenia pracy do ośmiu godzin i na tej podstawie mają urzędy rozjemcze przeprowadzić ugodę.

Na kursa walorów górniczych wieść ta nie zrobiła jednak wrażenia, znacznie więcej posłużyła akcyom kolejowym z uwagi na możliwość utrzymania nietylko pełnego ruchu, ale też podjęcia napowrót wysyłki pociągów węglowych. Względnie najwięcej postąpiły Staatsbahny, na których kurs wpłynęła przez tego bardzo dodatnio wiadomość, że definitywne obliczenie dochodów za miesiąc wrzesień z. r. dało czystą nadwyżkę w kwocie 192.000 zł.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 6 lutego.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.070 sztuk świń, między temi 4.066 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 92 do 94 h., za galicyjskie młode świny 66 do 84 h., za kilogram żywej wagi.

Podatek osobisto-dochodowy w Austrii, w drugim roku od zaprowadzenia, dał dochód znacznie wyższy, niż w pierwszym. W r. 1898 wymiar wynosił 22,327.717 zł., zaś w r. 1899 już 23,174.427 zł., przeszło o 800.000 zł. więcej. Wpłynęło zaś faktycznie w r. 1898 tylko 17,979.219 zł., zaś w r. 1899 już 21,779.219 zł., więc przeszło o 3-8 miliona więcej. Prawda, że na to podwyższenie wpłynęła okoliczność, iż z r. 1898 pozostały znaczne zapływy, które dopiero w r. 1899 zostały spłacone i że w latach następnych przy wejściu tej sprawy w tok uregulowany, już zapływy nie powinny być tak znaczne — ale w każdym razie można obok wzrostu kwoty wymienzonego podatku skonstatować wzrost faktycznego dochodu. Wskutek tego będą mogły być zastosowane dalsze ulgi w innych rodzajach podatków bezpośrednich, ustawą z 25 października 1896 przewidzianą. Jak wiadomo — pierwszym stopniem ulg jest zniżenie podatku gruntowego o 12 1/2 pre., domowego o 11-2 pre., a głównej sumy podatku zarobkowego o 23-7 pre. Prócz tego otrzymują kraje bonifikację za zrzeczenie się prawa poboru dodatków do podatku osobisto-dochodowego. Wynosi to łącznie dla wszystkich funduszy krajowych na razie 3 miliony. Zwiększony dochód w r. 1899 — wystarczy zapewne na to, aby przyznać dalsze, w ustawie przewidziane ulgi — a wtedy wyniesie opust przy podatku gruntowym 15 pre., domowym 12-5 pre., a zarobkowym 25 pre. Jeżeli by i w r. 1900 dochód miał się w podobny sposób podnieść, wtedy przyjdzie kolej na zniżenie podatku opłaconego przez zakłady, zobowiązane do składania publicznych rachunków, który to podatek wynosi obecnie 10 1/2 pre., a ma być w takim razie na 10 pre., więc o 1/2 pre. zniżony. Gdyby po wyrównaniu tej ulgi miała jeszcze pozostać wyższość, będzie ona według ustawy rozdzielona po połowie pomiędzy skarbu państwa, a wszystkie kraje.

Towary kolonialne. Z Tryestu donoszą pod datą 6 b. m.: Kawa za 50 kg. loco Tryest: Santos przednia 47—51, Santos good average 45—46, ta sama zwykła 41—42; zachodnio-indyjska, stosownie do sorty, po 58—145; Guatemala, według sorty, 56 do 128; Portorico, według sorty, 84—110; Rio lave, według sorty, 48—75; Jawa zółta, średnia, 76—120; Menado, według sorty, 155—198. Usposobienie silne.

Korzenie. Z Tryestu donoszą pod datą 6 b. m.: Korzenie za 50 kg. loco Tryest: Pieprz Singapore 73, ten sam biały 110, ten sam Penang 67; goździki zanzibarskie 45; imbir 57, bengalski naturalny 34. Usposobienie silne.

Przekazy pieniężne. Od dnia 1 b. m. można do Anglii i Irlandyi wysłać kwoty pieniężne do 250 kor. przekazami pocztowymi.

Stan zasiewów ozimych na Węgrzech jest na ogół zadowalniający mimo nader zmiennej pogody, częstych śnieży i częstszych jeszcze odwilży, wskutek której wielkie przestrzenie zasiane ozimną stoją teraz pod wodą szczególnie w górnych Węgrzech i w Siedmogrodzie. Dzięki temu jednakże wyginęły również rozmaite szkodliwe robaki i myszy, co do pewnego stopnia równoważy szkody wyrządzone przez powódzie. Teraz rolnicy węgierscy potrzebują tylko trwałej pogody. Rzepak nie wszędzie uduł się jednakowo, w północnej zaś części kraju jest bardzo nawet lichy. W wielu okolicach skarżą się na brak paszy.

Centralne biuro sprzedaży cukru. Austriackie skartelowano rafinerie cukru zajmują się obecnie myślą utworzenia we Wiedniu centralnego biura sprzedaży. Rokowania w tej sprawie są już w toku. Biuro to ma być zorganizowane na wzór istniejącego już w Budapeszcie centralnego biura sprzedaży cukru z rafinerij węgierskich, które to biuro prowadzi tam węgierski Bank kredytowy.

Rozmaite podróżenia. Ostatnie dni przyniosły znowu szereg nowych podróżeń, na czele których stoi przemysł metalowy. Czeskie walcownie blachy, wskutek podróżenia surowych materiałów, podniosły cenę czarnej blachy walcowanej o 1 kor. na 100 kg. Czeskie lejarnie podniosły cenę lanego żelaza o 1 kor. na 100 kg. — Austro-węgierskie walcownie blachy cynkowej podniosły cenę swoich wyrobów o 4 kor. na 100 kg. — Czeskie i morawskie papiernie postanowiły, wobec podróżenia materiałów surowych, podnieść cenę papieru do pakowania o 5 proc. Wiedeńskie fabryki świec i mydła podniosły z dniem 1 b. m. cenę swoich wyrobów o 4 kor. na 100 pakietach świec i o 4 kor. na centu. metr. mydła. — Ceny cerysyny podniosły się o 12 kor. na 100 kg. Podwójnie rafinowaną białą cerysynę notują obecnie 133 kor. za 100 kg. loco fabryka. Podróżenie to stoi w ścisłym związku z odpowiednim podróżeniem parafiny. Według doniesień z zagranicy, oczekiwane są podróżenia innych jeszcze produktów.

Biuro sprzedaży belgijskiego syndykatu szkła zwierciadłowego podniosło ceny swego artykułu o 15 proc. dla wszystkich krajów. Związek niemieckich fabryk instrumentów szklanych postanowił podwyższyć ceny instrumentów szklanych i optycznych o 3 proc. Skóry, futra, podróżyły również prawie o 15 proc. To samo można powiedzieć o fornirach itp.

Strejki węglowe a koleje. Długotrwałość strejków węglowych wysunęła na pierwszy plan pytanie, czy koleje nie znajdują się w przykrem położeniu z powodu ewentualnego braku węgla. *Oesterr.-ung. Eisenbahnblatt* daje na to pytanie bardzo uspokajającą odpowiedź. Koleje austriackie — powiada wspomniany organ — są tak obficie zaopatrzone w węgiel, że same, bez jakichkolwiek dowozów, mają paliwa na długi szereg tygodni. Odnosi się to głównie do austriackich

kolei państwowych, których sieć wschodnią tyle ma węgla, że może nim nawet wspomagać zachodnią. Co się tyczy kolei prywatnych, to kolej południowa jest na długi czas zabezpieczona przed kłusą węglową, a to wskutek normalnego stanu produkcji węgla w Styrii. Koleje północne i czeskie zaopatrzyły się w węgiel węgierski. Mimo to jednak zaprowadzono szereg oszczędności, które ułatwia znakomicie zastój w transportach towarowych, spowodowany przez strejk. Miarą zaś tego zastój może być fakt, że obecnie w Czechach znajduje się 8000 próżnych wagonów węglowych, które w innych okolicznościach były w ciągłym ruchu. Do tego dodać potrzeba pewne ograniczenie ruchu osobowego, które stwierdzono w wielu okręgach, a niebezpieczeństwo, mogące grozić kolejom z powodu braku węgla, przestanie istnieć.

Zniżenie frachtu na kolejach pruskich dla nafty austriackiej. Według doniesienia austro-węgierskiego konsulatu w Nymberdze, uwiadomiono wiedeński związek austro-węgierskich rafinerij nafty o mającym nastąpić obniżeniu pruskiego frachtu dla nafty austriackiej, względnie rumańskiej, i zrównaniu tegoż z frachtem dla nafty rosyjskiej. Obniżenie to ma na celu osłabienie konkurencji nafty amerykańskiej.

Niemiecki handel zagraniczny w roku zeszłym przedstawiał się w następujących cyfrach: import wynosił 446,515,012 centn. metr. tj. 19 1/2 mil. centn. metr. więcej niż w r. 1898. Eksport zaś wynosił 304,030,077 centn. metr. czyli o 3 mil. centn. więcej niż w roku poprzednim. Ta różnica w uadwyżkach dowozu i przywozu tłumaczy się tem, że w roku zeszłym wywieziono stosunkowo mało, żelaza, drzewa i innych towarów, odznaczających się wielkim ciężarem.

Pod względem wartości import wynosił 4596 mil. mar. Czyli o 56 mil. mar. więcej niż w roku 1898, eksport zaś wart był 4.152 mil. mar., czyli 141 mil. marek więcej, niż w roku poprzednim.

Wszechświatowa produkcja i konsumpcja piwa. W r. 1899 produkcja piwa wynosiła 244 mil. hektolitrow, z których w Niemczech wyprodukowano 61-3 mil., w Ameryce 55-4, w Anglii 35, w Austro-Węgrzech 20-5 mil. Konsumpcja wykazuje następujące ilości litrów na głowę ludności: w Bawarii 235-8, w Belgii 169, w Anglii 115, w Danii 85, w Szwajcaryi 55, w Ameryce półn. 47, w Austro-Węgrzech 44, w Holandyi 40, we Francyi 22-4, w Norwegii 15-3, w Szwecyi 11 i w Rosyi 4-7 litra.

Nowa kartoflarka. P. Szmolczyński ze Słupna, pod Płockiem, obmyślił nowy przyrząd do kopania kartofli. Konstrukcja odznacza się wielką prostotą. Jest to lekki wózek drewniany, na dwóch kółkach, dający się łatwo pchać ręcznie. Na dnie znajduje się łyżka żelazna, połączona transmisyą z kółkiem. Z chwila, gdy wózek wchodzi w ruch — łyżka zaczyna wydobywać ziemniaki. Wydobyte z ziemi kartofle łyżka wyrzuca na bęben, stanowiący rodzaj klatki drucianej. Klatka ma rozmiary korea; wypelniona, odwraca się łatwo i wysypuje ziemniaki, tworząc kupki korcowe. Kartoflarka p. Szmolczyńskiego ma tę zaletę, że da się łatwo odwrócić i że oddaje ziemniaki zupełnie oczyszczone.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Bossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 lutego b. r.:

Tadeusz Dudziński z Klecka, Wincenty Krasński z Perespy, Marya Younga z Człopiatyna, Sebastian Brauns z Wygody, Wilhelm Stange z Wiednia, Józef Brzozowski z Królestwa Polskiego, Justyn Malecki z Łuckiego, dr. Włodzimierz Łuczakowski z Tarnopola, ks. Jan Merena z Deszna, Józef hr. Mięczyński z Janiszca, Edmund Jurystowski z Tarnopola, Gustaw Bamberger z Wiednia, Wilhelm Jorkasch z Brzeżan, Konstancja Łuszczpińska z Kossowa, Kazimierz Kuczyński z Mogilek, W. Dobrowolska z Wołynia, Dominik Moszoro z Besarabii, Kujetan Olanowicz z Czerniowiec, Hilary Sawczyński z Belza, ks. Teodor Dyki z Martynowa, ks. Michał Koropas z Raby, ks. Jan Kowalski z Spasowa, ks. Gabriel Meddecki z Słoboty złotej, Herman Mandel, Ernest Huss, Adolf Klaus, Jan Trabauer i Alfred Buder z Wiednia, ks. Jan Zegalowicz z Niwicy, Henryk Fiedler z Belza, Michałina Romanuk z Grólka, Julia Gerowska z Złoczowa, Rudolf Richter z Sanoka, Wiktor Rosengarten z Tarnopola, Gustaw Glaser z Tarnopola, Apolinary Kotowicz z Krakowa, Franciszek Fingenberger z Złoczowa, dr. Leon Grabscheid z Czerniowiec, Kazimierz Majerski ze Stanisławowa, dr. Henryk Plahner z Husiatyna, Zygmunt Plahner z Złoczowa, Karol Frankenstein z Węgier, Gustaw Kitz z Brodów, Aleks Inerdauer ze Stanisławowa, Moryc Hönlingsbrze ze Stanisławowa, Stefan Horostecki z Wistowice, Wiktor Breza z Borna, Rudolf Rappaport z Wiednia, Wilhelm Kunen, Maciej Kubička, Włodzimierz Łotocki Leon Poloszynewicz z Lubaczowa, Adela Turzańska z Doliny, Antoni Ganczarzki z Sokala, Władysław Russocki z Brodów, Edward Engel z Krakowa, Aleksander Zawadzki z Dąbek, Kornel Litwinowicz z Bratyszowa, Dawid Schmidt i Izaak Silberstein z Czerniowiec, Markus Lederer z Glinian, A. Federbusch z Narola, M. Weichsenbatun z Lubaczowa, Józef Günsberg z Tarnopola, N. Messer z Krakowa, Herman Rosner z Wiednia, Jerzy Smorekowski, Natal Chomiecki, Bolesław Kuczyński z Komarna, ks. Kornel Senyk Borczowicz królewskiej, Emil Nowina Zarzycki ze Stryja, K. A. Krochmyluk z Mianisk, Władysław Fedorowicz z Wiednia, Józef Aleksandrowicz z Dobromila, Izaak Dunn ze Stryja, Szymon Hoffmann ze Stanisławowa.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. J. KORMAN

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, mieszka obecnie przy pl. Krakowskim 7, (róg ul. Krakowskiej)

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w piętych wyższego sądu krajowego; w niedzieli wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się, od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u nacalnia, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna Jac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiakopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytliki zwiołki M. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk poświęcony św. Józefowi, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotłosa czyli staropogiana, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy by Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gminy w mieście: Gmachy Gmachów, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Kąpiel, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolinskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypałym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Strzyński czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. — Wądy Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wał Gubernatorski przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea. — Namieśnica wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Namieśnica wystawa jednoczynności Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolinskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt nocywanych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorek i piątek także od godziny 3 do 5 popoł. — Muzeum imienia Biedzińskiego we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na kość 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych 10 ct., jednokonnych 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety kryte) dwukonne: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy. Z Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Jarosława osob. 7-40 rano, os. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 7-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Białobówa 7-44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w południ., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Ze Strzyży osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belzca). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codzień — przez resztę lata w święta, 2-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10. września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Z Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południ., osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. Do Tarnopola 7-40 wiecz. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po poł., osob. 10-40 wiecz. (od 1. maja do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Sokala i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wiecz. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 7-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Z Krakowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południ., osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. Do Tarnopola 7-40 wiecz. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po poł., osob. 10-40 wiecz. (od 1. maja do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Sokala i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wiecz. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 7-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Z Krakowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południ., osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. Do Tarnopola 7-40 wiecz. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po poł., osob. 10-40 wiecz. (od 1. maja do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Sokala i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wiecz. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 7-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wiecz., osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Wisznia dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suche 9-05 przed poł. Do Ryrowa przez Suche 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebini osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We środę dnia 7 lutego 1900 r.

Nowość!

Nowość!

JARMARK MAŁŻEŃSKI

(DER HEIRATSMARKT)

krotochwila w 3 ak. Jerzego Okonkowskiego; tłumaczył Jarosł. Pieniążek.

- Grolmann, właściciel dóbr . . . p. Feldman
Adela . . . pni Kwiecińska
Berta . . . pna Nalęcz
Cecylia . . . jego córki . . . pna Jankowska
Dorota . . . pna Ordon
Ella . . . pna Ogińska
Panna Geschwitz kuzynka Grolmana . . . pni Gostyńska
Wendlandt, były rotmistrz . . . p. Woleński
Eryk Schmid, słuchacz akademii . . . p. Nowacki
Stanizza, poeta . . . p. Walewski
Staps, agronom . . . p. Sosnowski
Oelmüller . . . p. Hierowski
Fryderyk b. aktor, obecnie ogrodnik . . . p. Wysocki
Matylda, klucznica . . . pni Rybicka

Rzecz dzieje się za naszych czasów na wsi, położonej obok małego miasteczka, w którym znajduje się szkoła rolnicza.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek „Mignon“ w. opera w 4 a. Thomasa.
W piątek „Potęga ciemnoty“ sztuka w 5 aktach hr. Lwa Tołstoja.
W sobotę popoł. „Sybir“ dramat narod. Maskoffa.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krótki, w dobrym stanie, sprzedam za 150 zł. Łyczaków 1. 4. Dozorca wskazuje. 702

Maszyny dla pralni są do sprzedania. Blizsza wiadomość w trafico, ul. Skarbkowska 1. 7. 701

Bluzki wiosenne (Lawtenis) 1.50 zł. Sukionki fartuski, ubranka, płaszczyki, halki, gorsety zadziwiająco tanio Birnbaum Karola Ludwika 33, róg ulicy Stanisława. (708)

Na paczki! Smalec bez-wonny 1 klg. 64 ct., przeliszczna mąka, drożdże Mautnera i marmolady, poleca handel Karola Ballabana, Lwów. 453

80 ct. pół klg. kawy niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie w handlu Karola Ballabana, Lwów. 5 klg. worceczki franco do każdej stacji poczty. 457

Kapiel w domu. Wanny po 12 zł., łaźnie pokojowe, kłozety, poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 1. 18. 590

Fortepian Bösendorfera tanio do sprzedania. Żółkiewska 38. I. p. 659

Wanny długie od 10 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 645

Interesy majątkowe i handlowe.

W Brzuchowicach stacyi klimatycznej w pięknym położeniu, 2 parceli ze stawkiem zarzybionym tanio do sprzedania. Wiadomość w restauracji kolejowej. 707

Greizlerei z trafiką bardzo korzystne jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Adres w Administracji. 698

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów, obszaru Blizsza wiadomość u adv. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Nadzwyczaj elegancki obszerny lokal, położony na najbardziej uczęszczanej ulicy w śródmieściu we Lwowie, jest do wynajęcia względnie odnośna realność do sprzedania. Blizsza wiadomość w „Słowie“. 517

Małego folwarku poszukuje się do kupna. Łaskawe oferty przyjmuje Eug. Wajglowa, Piękarska 1. 5, we Lwowie. 607

Kamienica, 8 lat wolna od podatku, z powodu wyjazdu do sprzedania. Potrzebna gotówka 16.000 koron.— Adres: Właściciel realności ulica Wiszniowieckich 1. 3. 651

Wspólnika do renomowanego i rentownego technicznego przedsiębiorstwa fabrycznego w mieście stołecznym, szuka człowiek fachowy. Współpracownictwo 15-6.000 złr. potrzebne. Blizsza wiadomość: Biuro techniczne, Lwów, Gródecka nr. 47. 660

Mieszkania i sklepy.

Dwa pokoje, przedpokój zaraz do wynajęcia w parterze. Ul. Szopena 4. 669

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią. Pokój umeblowany i stajnia. Kurkowa 14.

Comisieria różne.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórno choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kazmierzowska 3 II. piętro.

Sto koron względnie więcej, ofiaruję za wyrobienie intratnej administracji kamienicy lwowskiej. — Kaucyę złożyć. — Wiadomość Jabłonowska 6, drzwi 3, po południu. 656

Przyjmuję balowe suknie i koszule do haftu. Blizsza wiadomość Słodowa 1. I. piętro oficyny sien V. 670

10.000 koron na dobrą i pewną hipotekę, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod „Pewność“ w Adm. „Słowa“. 670

100 koron temu, kto wyrobi posadę woznego na prowincyi. Zgłoszenia pod „Posada“ w Adm. „Słowa“. 695

THOMAS EDISON i CO. LUMBIA od 20 do 500 zł. WAZKI do fonografów gramofonów, mówione lub śpiewane, amerykańskie, francuskie i polskie po 80 i 120 ct., czyste 50 cent. Stacjonarne i polerowanie walców 5 ct. od sztuki, bez względu u kogo zostały nabyte

PIELECKI i Sp., Lwów magazyn broni i rowerów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Nauczycielka izrael. władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje posady, jako guwernantka lub towarzysząca. Blizsza wiadomość „P. W.“ Administracji „Słowa Polskiego“. 699

Budowniczy młynów, u pustow, grobli lub innych robót wodnych szuka zajęcia. Adres „J. S. Młynarz na Czarnawoj p. Zabiłotów“. 685

Panna intelig. obznajomiona w krawieczyźnie i modniarstwie, poszukuje posady w magazynie lub domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Janiczek, Raska 5, II. p. 652

Korespondent, stenotypista prócz rodzimego, biegły w językach niemieckim, francuskim i angielskim, poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Szyfra „Hammond“ do biura ogłoszeń pasaż Haussmanna 1. 9. 671

Kandydat notaryalny, uprawniony do zastępstwa, szuka posady. Zastępca notaryusza w Gródku koło Lwowa. 680

Wdowa poszukuje miejsca w prywatnym domu do szejcia bielizny. „Marya G. 30“. p-r. Stanisławów. 2

Kucharz kawaler z dobrimi świadectwami poszukuje posady. „A. A.“ Redakeya Przeglądu Kucharskiego Lwów. Skarbkowska 17. 2

Wszelkie hafty gobelinowe, krzyżkowe, smyrniańskie, i haekzowanie, drutowe i t. p. przyjmuje się. Kochanowskiego 36 A. I. p. 2

Stelmach, kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworskich z naczyniem skarbowym Adres „Stelmach“ poste rest. Lwów. 2

Ogrodnik żonaty w średnim wieku z dobrimi świadectwami poszukuje posady w większych domach. Łaskawe zgłoszenia: „Ogrodnik“ Bratyszów p. Niżniów. 2

Inteligentna osierociona osoba prosi umieszczenie do zarządu domu. „Z. G.“ p-r. Barańczyce p. Sambor. 2

Osoba młoda, inteligentna, z kucyą z praktyką biurową, władająca językiem niemieckim poszukuje posady. Zimnowiezia 15. I. p. drz. 2. 2

Osoba młoda z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domu, lub też jako bona Polka. Adres „S. E.“ ul. Wojciecha 6 A. 2

Akademik-filozof poszukuje lekcy do ucznia niższych lub wyższ. szkół gimn. P-r. Lwów „R. H.“ 2

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworsk. z naczyniem skarbowym. P-r. „P. J.“ Lwów.

Intel. panna z kursem buchaltery, poszukuje posady sekretarki, lektorki, kasyerki itp. Zgłoszenia M. S. Lwów, Czarniecowa 2, II p., oficyny.

Młoda osoba, która doskonale szyje białą bieliznę, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika 1. 2.

b) Zaofiarowane.

Wdowiec, ojciec dwojga małych dzieci poszukuje do zarządu małego gospodarstwa, wychowaniem dzieci, inteligentnej osoby, wynagrania skromne. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii. — „Z. S.“ p-r. Potutory dworzec. 704

Zdolny subjekt fryzjerski, kwalifikujący się do samodzielnego prowadzenia zakładu, znajdzie umieszczenie od 1 marca br. w zakładzie fryzjerskim po śp. Piechu w Rzeszowie. 703

Retynowany buchalter, zupełnie biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej znajdzie natychmiast pomieszczenie. Blizszych wiadomości udzieli skład maszyn Sykstuska 1. 6. 706

Poszukuje ekonom, ile możności z świadectwami, na folwark 325 morgów, pod głównym kierunkiem właściciela, zaraz. P-r „M. K.“ Nowosiela, Bukowina 663

Zarząd Państwa Konty przyjmio koniuszego. — Zgłoszenia wysłać Jasionów op Podhorze koło Złoczowa. Odpisy świadectw nie zwraca. 664

Pomoenik zdolny ekspedient, znajdzie zatrudnienie w handlu towarami modnych i drobiazgow damskich Ferdynanda Güttlerwe Lwowie. 666

Uczeń mieszkający u rodziców we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie. 683

Zdolny palacz znajdzie natychmiast umieszczenie w Zjednoczonych fabrykach syropu i cukrów we Lwowie, ul. Zamarstynowska 21. 691

Warszawska Fabryka Gorsetów „KAROLINA“ Lwów, Pasaż Hausmana poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelichowe, atłasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhaltery i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 672

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel. wraz z przes. pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 4293 Chorążyczyna 17-19.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zbr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ
Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

Powszechnie używane!!!
Niestychnane!

274 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 70 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 poczną pisemną gwarancją.
5 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych.
Kolia na szyję z wchodzącymi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam.
1 piękny męski pierścion z imitowanym kamieniem — (także dla pań).
1 garnitur spinek do koszul i manżetów ze złota dołble z zamknięciem patentowym.
1 cygaronka z bursztynem i szczyryk.
1 piękny pachnący mydełko toalet.
1 skórzana portmoneta.
1 kieszonkowe astorko kiesz.
1 para kulezyków z ładującą nasładowany mi brylantami.
1 wieczny nos.
20 przyborów do korespondency i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko 3 kor. 70 h.

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu komisowego

F. Windisch
Kraków B/I.

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze. 700

Zakład ogrodniczo-handlowy
F.W. STARCKA

we Lwowie-Podzamcze,
ul. Zborowskich 7 i 9 poleca po najniższych cenach z świeżych kwiatów. Bukiety balowe, ślubne, imieninowe. Bukiety kotylionowe, Kwiaty cięte itd. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się najtaniej i najstaranniej. (518)
Telefon nr. 290.

Najlepsze „FLIRT“ i „KRAJ“
tutki i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Nikolaja Wolińskiego
we Lwowie, plac Maryacki 3.
poleca po najniższych cenach z świeżych kwiatów
BUKIETY balowe, ślubne, imieninowe. **Bukiety kotylionowe, KWIATY CIĘTE** i t. d. 458
Dla komitetów balowych, Towarz. kasynowych, służę zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam w najodleglejsze strony, jak najstaranniej opakowane.

Z powodu niemożności przewiezienia do Rosji sprzedam za połowę ceny: Dryling „Plume“ hammerless z lufami Krupa — Express podwójny Nowotnogo, lancastrowkę oryg., angielską i Teschnorówkę Collatha, Portyer Hotel Victoria, Lwów. 644

Warszawa we Lwowie.
W Restauracji Piłźnieńskiej
w Hotelu Francuskim we Lwowie.
Śniadania po warszawsku 50 ct. Covert śniadankowe, składające się z 4 dań. Wódka kujawiak i kujawianka własnego wyrobu.
W czwartek i niedzielę Placzkę po warszawsku i knebiak litewski — Obiady 1 zł. 10 ct. — Covert z 7 dań po zł. 1-10, jakoteż według karty z doborowych potraw.
Po teatrze Covert z 3 dań 70 ct. W piątek ryba po żydowsku. Szyzna na gorąco z grochem i piem. **Napoje krajowe.** WINA austriackie, węgierskie i zagraniczne. 576
Kreślę się z wysokiem poważaniem
Jan Franciszek Nowakowski.
Warszawa we Lwowie.

Ważne dla golących się!
Jako fachowiec polecam: **Brzytwy własnego wyrobu, angielskie, solingenkie i szwajcarskie,** przed wysłaniem wypróbuję, w razie nieudania się na włos nabywcę, wymieniam
JAN LAURUK
nożownik, Lwów, Halicka 6.
Wyciąg z listów:
Serdeczną przesyłam Panu podziękę za brzytwę, albowiem jest bardzo dobrą i niedrogą. Proszę wysłać taką samą drugą.
J. Urbanek, Nienaszów.
Naprzód dziękuję za przysłano brzytwę, gdyż są bardzo dobre, upraszam o przysłanie jeszcze jednej. 522
St. Kulig, Ruda.

Ogólne Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa „Pomoc Wzajemna“,
odbędzie się
dnia 17 lutego 1900 o g. 9 przedpołudniem, w lokalu „OGNISKA“ w Schodnicy.

- Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołów z ost. zwyczajnego i nadzwyczajnego Ogólnego Waln. Zgromadzenia.
 2. Sprawozdanie Wydziału Centr. z czynności za ubiegły rok administracyjny.
 3. Sprawozdanie komisji nadzorczej.
 4. Wybór komisji nadzorczej (3 członków).
 5. Wybór sądu polubownego (5 członków).
 6. Referat p. Niewiadomskiego w sprawie utworzenia funduszu pensyjnego.
 7. Wniosek sekcji krosnińskiej w sprawie utworzenia funduszu wdowiego i sierociego.
 8. Wniosek sekcji schodnickiej w sprawie połączenia się z sekcją techniczną i kwestya wydawnictwa „Nafty“.
 9. Wnioski i interpelacje członków.

WIELKI LOKAL
odpowiedni
na biura
zaraz do wynajęcia
przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3.
578 **na II. piętrze.**
Blizsza wiadomość w lwowskiej filii
Banku gal. dla handlu i przemysłu
Jagiellońska 3, I. p.

Tańce karnawałowe na fortepian.
Wiarusy, polonez M. Falla 80 ct.
Langage des fleurs, walc F. Fisso 1 zł. 20 „
W konkury, mazury Fr. Barańskiego 80 „
Szalawita, galop Fr. Barańskiego 50 „
Do nabycia w **Księgarni Polskiej** we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach. 550

Konkurs.
Przy Magistracie miasta Brzeżan jest do nadania posada **sierżanta policji** miejskiej, z żółtym rocznym 420 zlr., 25 proc. dodatkiem drożyznianym i kompletnem umundurowaniem.
Kandydaci o tę posadę mają się wykazać z dotychczasowego zajęcia, moralnego prowadzenia się, metryką urodzin, że nie przekroczyli 40 lat wieku, i że uczęszczali do szkół średnich i że są biegli w piśmie i w mowie w języku polskim, ruskim i niemieckim.
Pierwszeństwo mają ci, którzy służyli przy policji lub przy żandarmeryi.
Stabilizacya nastąpi po roku, według uznania Magistratu.
Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z uwagą, że podania należyce udokumentowane, mają być wniesione najdalej do 15 lutego br. na ręce burmistrza. 622
Z MAGISTRATU
Brzeżany dnia 31 stycznia 1900.

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:
Węgiel kamienny, Sikawki i przybory pożarne, Weże parciane i gumowe
objęło nowo otwarte 123 1
Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).
przyjmuje do oprocentowania
Wkładki oszczędnościowe
na rachunek bieżący złożone i opłacone od nich 335
5 procent od sta
Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Zupy anielskie ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfe. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekt i próbki na żądanie gratis.
Zamówienia przyjmuje:
Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł.
wyczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją wedle zastosowania do „Journalów“, w **Szkole kroju „FLORA“** Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).
Dla więcej uczęszanie niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. 347

Najtańszej **SCHIFFONI SHIRTYNGI** w sztukach i na miarę sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie. Produkt na żądanie po 72

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju
EUGENII WECKEROWNEJ
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 340

Na karnawał!!
Wielki wybór
Perfumeryi franc.
na wagę!!
i we flaszeczkach polecają (482)
Friedrich i Beacock.

Kiełbasa zatruta jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia
Szezurów i myszy nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt domowych.
GŁÓWNY SKŁAD poleca
po najniższych cenach
Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb i pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).
= Rok założenia 1843.

Patenty na wynalazki wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 16 inżynier **K. Ossowski** Międzynarodowe biuro patentowe w Berlinie W., Potsdamerstr. 3.

Zaszumi las **JÓZEFA MASKOFFA** autora słynnej sztuki „Tamtan“ 2 tomy.
Do nabycia w ekspedycyi „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczących księgarniach.
PÓWIEŚ WSPÓŁCZESNA Cena 3 zbr.